Redakcya, Administracya i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 508. Lwów, czwartek dnia 1. lutego 1912. Rok II.

Czas odnowić przedpłatę na luty.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową

	1-razową	2-krotną
za luty	K 2·50	K 3·—
za luty-marzec .	K 5·—	K 6·—

z dostawą we Lwowie

za luty	K 2·40	K 2·60
za luty-marzec	K 4·80	K 5·20

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawy wewnętrzne.

Choroba hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia hr. Aehrenthala nie zaszła wczoraj żadna zmiana. Polepszenie nie postąpiło dalej.

Obstrukcya w Sejmie górno-austryackim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sejm górno-austryacki został odroczony z powodu unieruchomienia jego prac przez obstrukcyę.

Ustąpienie biskupa Wałęgi.

Kraków. (Tel. wł.). Tutejsze, dobrze poinformowane koła zapewniają, że ustąpienie biskupa Wałęgi nie pozostaje w żadnym związku z przemówieniem jego na kongresie maryańskim i namiestnikiem. Biskup ks. Wałęga powołany zostanie na rektora hospitium polskiego w Rzymie. Jednocześnie mianowany będzie arcybiskupem „in partibus infidelium“. Ks. Nowak obejmie biskupstwo tarnowskie. Następcą jego zaś będzie hr. Potulicki, obecny rektor hospitium.

Z Węgier.

Akcya hr. Khuena.

Budapeszt. (Tel. wł.). Hr. Khuen złoży wkrótce wizyty przywódcom opozycyi: Kossuthowi, Apponyi'emu, Andrassy'emu i Justhowi. Rezultat tych przedsięwzięć się mających rokowań jest bardzo problematyczny.

Wielka Chorwacya.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Posłowie chorwaccy wręczyli dziś szefowi kancelaryi gabinetowej memoryał, w którym proszą o uwolnienie Chorwacyi z pod jarzma węgierskiego i o połączenie jej z Bośnią.

Sprawy zagraniczne.

Porażka Włochów.

Konstantynopol. (Tel. wł. Według doniesienia Enverbeja, Turcy odnieśli znów zwycięstwo pod Derną. Po stronie włoskiej poległo 200 żołnierzy, oprócz tego zdobyli Turcy wiele dział i amunicyi, niemniej jak pieniądze.

Rewolta rojalistyczna w Portugalii.

Lizbona. (Tel. wł.). Z powodu ciągłych zamachów dynamitowych ruch kolei miejskich stał się niemożliwy. Strajk wywołali rojaliści. Zawieszono wszelkie gwarancye konstytucyjne. Mają tu przybyć okręty angielskie i niemieckie, celem ochrony obcych poddanych.

Rewolucya w Chinach.

Cena za abdykacyę.

Londyn. (Tel. wł.) Z Pekinu nadchodzi wiadomość, że republikanie przyrzekli wypłacać dynastyi Mandżów roczne apanaże w kwocie 10 milionów franków wzamian za zrzeczenie się przez nią wszelkich praw do korony.

Flota japońska na wodach chińskich.

Pekin. (Tel. wł.) Rząd japoński wysłał na wody chińskie 23 okręty wojenne.

Z kraju.

Wybory do brodzkiej Izby handlowej.

Brody. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem ukończono skrutynium wyborów do Izby handlowej i przemysłowej. Wynik jest następujący: W sekcyi handlowej, kategorya I wybrani: Herz Feuerstein, Leopold Halpern, Otto Schütz i Władysław Adamowicz. W sekcyi handlowej, kategorya II: Łazar Bloch, Mojżesz Landau, O. M. Poppers, Eliasz Rosental.

W sekcyi przemysłowej, kategorya I: poseł Rudolf Gall, Feliks Gniewosz.

W sekcyi przemysłowej, kategorya II: Leon Kellir, Marek Kapelusz, Benjamin Kuttin, Zygmunt Lifschütz, Artur Schnell i Zygmunt Weiser.

Różne.

Fałszerstwo pod wpływem hypnozy.

Praga. (Tel. wł.) Rozprawę przeciw inżynierowi Versbachowi ponownie odroczono, a to celem zasięgnięcia opinii wydziału medycznego tutejszego uniwersytetu. Podczas wczorajszej rozprawy popadł Versbach znów w hypnotyczny sen.

Choroba Vrchlickyego.

Praga. (Tel. wł.) Znany poeta czeski Vrchlicky ciężko zaniemógł.

Rozprawa o szpiegostwo.

Lipsk. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się proces szpiegowski przeciw angielskiemu adwokatowi Stewartowi. Rozprawa jest tajna.

Bohdan hr. Ronikier przed sądem.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś rozpoczyna się przed izbą sądową powtórny proces przeciw Bohdanowi hr. Ronikierowi o zbrodnię morderstwa, popełnionego na osobie Stanisława Chrzanowskiego.

Proces ten budzi i obecnie niepowszednią sensacyę nietylko w Warszawie, lecz i daleko poza granicami kraju.

Pierwsza instancya, trybunał sędziowski warszawskiego sądu okręgowego, ferował już swój wyrok, piętnujący Ronikiera, jako mordercę jego nieletniego szwagra.

Ten srogi wyrok przyjął oskarżony bez słowa protestu, — bo trzeba przyznać, że w ciągu całego procesu zachował grobowe milczenie. Dwa tylko słowa padły z jego ust: „Nie“ — na pytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy i „ojciec Teodor“, gdy pytano go, jak się nazywa. Wyrok zapadł jeszcze we wrześniu, ale nie uspokoił on opinii publicznej, która podzieliła się na dwa obozy. I ta właśnie opinia powoduje obecną rewizyę procesu.

Dla odświeżenia w pamięci czytelników sprawy tej, streszczamy pokrótce ją całą:

Gdy w dniu 12. maja 1911 Stanisław Chrzanowski długo nie powracał do domu, to wśród różnych przypuszczeń, co się z nim stać mogło, jedną z pierwszych była myśl ojca: „czy nie przyjechał hr. Ronikier i nie zrobił co mojemu synowi?“ I gdy nazajutrz pod wieczór wykryto, że Stanisław Chrzanowski zamordowany został w okropnych okolicznościach w pokojach umeblowanych, myśl ta, choć straszna i przerażająca zdobyła w jego mózgu realniejszy jeszcze grunt.

I wówczas, gdy jeszcze śledztwo gubiło się w śladach zbrodniarzy, Bronisław Chrzanowski badał kolegów zamordowanego Stasia, rozpytywał o osobę towarzysza jego w krytycznym dniu i doszedł do wniosku, zgodnego ze starą jego myślą, że to Ronikier z innymi złoczyńcami zwabił Stasia do „chambre separée“ i tam kazał go zamordować. Przez śmierć Stasia Ronikier miał liczyć na przyspieszenie działów majątkowych i odziedziczenie poważniejszej fortuny.

Naczelnicy wydziału śledczego Kurnatowski i Kowalik, nie mogący mimo wysiłków dotrzeć do śladów morderców, pochwycili hypotezę Chrzanowskiego.

Dowody winy Ronikiera

Pierwszy i najgłówniejszy materyał obciąża-

jący, to charakterystyka Ronikiera, na podstawie jego utworów literackich. Zarzucano mu, że w jego dramatach jako rozwiązanie spotyka się śmierć, zabójstwo; uwagę jego zwracają ciemne strony życia, on lubuje się w typach przestępców i chętnie mówi o chorej psychologii histeryków. To wszystko, zdaniem aktu oskarżenia, stanowi o chorobliwym stanie duszy Ronikiera, o jego lubowaniu się w zbrodni.

Po za charakterystyką Ronikiera do obciążających dowodów należała obecność jego w krytycznym dniu w Warszawie i w dzielnicy graniczącej ze szkołą Wróblewskiego (dokąd uczęszczał zamordowany Stasio) i pokojami umeblowanymi, gdzie spełniono mord.

Widział go szereg osób, a dwaj koledzy zamordowanego (Willamowicz i Dziembowski) stwierdzili, że podobny do Ronikiera jegomość istotnie w tym dniu wypytywał się o Chrzanowskiego.

Do poważnych dowodów oskarżenie zalicza zeznania współoskarżonego Zawadzkiego, który aczkolwiek pierwszy nie wskazał Ronikiera, to jednak gdy mu w wydziale śledczym wskazano tę osobę, potwierdził, iż istotnie w tych pokojach niejednokrotnie Ronikier przebywał i za nie płacił.

Pozatem do dowodów obciążających Ronikiera należy przekaz, za którym przesłano Zawadzkiemu 75 rubli, według opinii pewnej części ekspertów — kaligrafów pisany ręką Ronikiera, a następnie najgłówniejsza bodaj kolumna oskarżenia, to zeznania Abe, Borucha i Fajgi Gutmajerów, że dywany zawieszone w pokoju, gdzie zamordowano Stasia, kupował Ronikier i kazał odwieźć na ul. Marszałkowską pod nr. 112 (miejsce zbrodni). Do poszlak dodatkowych oskarżenie zaliczyło opinię daktyloskopa Żabczyńskiego, który skonstatował na szkle od lampy odciski palców Ronikiera.

Motywa obrony względnie rekursu.

Utożsamianie Ronikiera z występnymi bohaterami jego utworów jest przypuszczeniem dowolnem.

Przekaz na imię Zawadzkiego na 75 rubli za lokal, gdzie zamordowano Chrzanowskiego, zgodnie z orzeczeniem największej obecnie powagi, grafologa Zacharjina, nie jest pisany przez Ronikiera.

Kwestya rozpoznania dywanów przez Gutnajerów za te, które kupił u nich Ronikier — sama przez się z racyi sprzeczności zeznań Gutnajerów jest bardzo ciemna i szara. Tem więcej, iż adw. Szretter, powołany jako świadek, oświadczył, że istotnie przy nim ktoś, podobny do Ronikiera, dywany kupował, ale gdy on spytał Gutnajerów, kto jest ten pan, odrzekli, że nazwiska jego nie pamiętają. Twierdzenie, że Ronikier miał motyw do zbrodni w postaci chęci powiększenia spadku i przyspieszenia podziału majątku przy życiu teścia jest bezpodstawne, gdyż — jak to widać z listów Chrzanowskiego, — podział taki nie mógł nastąpić — wyrachowania zaś na ewentualny spadek i testament Ronikier mieć nie mógł.

Dodając jeszcze, iż po rozprawie niektórzy ludzie zwrócili się do rodziny, wyrażając chęć stwierdzenia poszczególnych faktów, rzucających światło na sprawę, — obrona żąda na podstawie swych motywów uniewinnienia oskarżonego Bohdana hr. Ronikiera.

SEJM.

Rokowania rozpoczęte.

Kilkudniowa stagnacya po sobotniej przerwie w posiedzeniach pełnej Izby, dziś nareszcie została przerwana. Dziś po południu rozpocznie się druga faza rokowań polsko-ruskich, a dotyczyć będzie ostatecznego ustalenia punktów wyłącznie spornych, oraz ewentualnego tych punktów załatwienia.

W Sejmie panuje dziś ruch żywszy, niż w ostatnich kilku dniach. Obradują dwie komisye (gminna i bankowa), a w południe zbiera się klub autonomistów; obecni są nadto: prezes Biliński, namiestnik Bobrzyński, prezesi klubów polskich, oraz wielu posłów.

Ponieważ w Sejmie nie jawił się żaden z posłów ruskich (przybył dopiero około południa p. Skwarko), współpracownik nasz udał się do dr. Lewickiego, by się dowiedzieć o faktycznych powodach przerwy w rokowaniach. Dr. Lewicki, jak zwykle bardzo uprzejmy w udzielaniu informacyi, odrzekł, że prezydyum klubu ruskiego czeka od kilku dni już na zaproszenie z miarodajnej strony polskiej, za którą uważa prezesa Koła, marszałka lub namiestnika.

— Jest w tem jakieś formalne nieporozumienie, bo, o ile wiem, właśnie te czynniki czekają na zgłoszenie się panów.

— Byliśmy u namiestnika jeszcze przed sobotą i postawiliśmy nasze żądania, względnie możliwe ustępstwa z naszej strony.

— Czy wolno wiedzieć jakie? O ile słychać, szłoby panom podobno nie tyle o procent mandatów, ile o ich zabezpieczenie.

— Jest to na razie kwestya poufna. W każdym razie mogę tyle powiedzieć, że niby nam nie przyszło nawet z 50 prc. mandatów, gdybyśmy przy wyborach dostali ich tylko 15...

— A więc panowie skłonni są do dalszych rokowań?

— Stoimy do dyspozycyi i czekamy na zaproszenie.

— A czy wyjazd panów do Wiednia nie stał się powodem przerwy w rokowaniach?

— Wyjeżdżaliśmy tylko na jeden dzień, bo sprawa studentów nie cierpiała zwłoki.

— Czy o kwestyi reformy wyborczej nie było w Wiedniu mowy?

— Jeździliśmy w tamtej nagłej sprawie, przy sposobności naturalnie mówiło się o Sejmie, ale tylko pobieżnie. Przecież Wiedeń zastąpiony jest tu przaz namiestnika i przezeń informowany.

— A podróż metropolity?

— Nie stoi z tem w żadnym związku.

— A więc, zdaniem p. prezesa, kiedy mogą się rozpocząć rokowania dalsze i na czem będą polegać?

— Mogą rozpocząć się natychmiast, a dotyczyć będą przedewszystkiem ustalenia procentu mandatów, ich zabezpieczenia oraz kompleku spraw poza reformą, więc obszarów dworskich i kompetencyi Sejmu.

— Jak panowie wyobrażają sobie zabezpieczenie? Czy artykuł „Diła“ kryje się ze stanowiskiem Klubu?

— Nie, większość jest za katastrem narodowym.

— Nie byłby to więc ciężki orzech do zgryzienia, wielka część polskich stronnictw jest za katastrem.

— Być może, że dojdziemy prędko do porozumienia.

— Więc tylko zacząć.

— Tak. Popołudniu będę w Sejmie.

W Sejmie w międzyczasie postanowiono zwołać prezesów klubu na posiedzenie w południe, na którem formalnie zostanie prezydyum klubu ruskiego zaproszone na konferencyę.

Dziś więc po południu zacznie się druga faza rokowań.

Kronika z ostatniej chwili.

Z powodu złej klasyfikacyi. Jak co roku w tym czasie kronika policyjna notuje dziś liczne ucieczki z domu rodzicielskiego, spowodowane ujemnym wynikiem klasyfikacyi szkolnej, która przypadła na 30. stycznia. I tak:

Jan Krzywicki, robotnik, zamieszkały pod l. 55. przy ul. Gródeckiej doniósł o zniknięciu 10-letniego swego synka Stanisława. Chłopak jest blondynem, nosił zielony płaszczyk i popielatą czapkę.

Franciszek Chładek, kupiec, zamieszkały pod l. 33 przy ul. Skarbkowskiej, poszukuje zaginionego syna swego 11-letniego Maryana, ucznia I. kl. gimn., który dnia poprzedniego o godz. 1 popoł. odszedł z domu i do dziś nie powrócił. Stroskany ojciec w obawie, by synowi nie stało się co złego, zwrócił się do policyi z prośbą o odszukanie zbiega.

Mania uciekania rozszerza się i na prowincyę. Ze Stryja n. p. zatelefonował policyi lwowskiej budowniczy tamtejszy Jan Mandziuk, że wtorek 30. bm. po rozdaniu świadectw szkolnych za I. półrocze, wydalił się jego syn Michał, uczeń II. kl. gimn. w Stryju, w towarzystwie brata donoszącego Antoniego, również ucznia II. kl. gimn. Uciekinierzy mieli — jak przypuszcza p. Mandziuk — zbiedz do Lwowa, w obawie kary z powodu niekorzystnego wyniku klasyfikacyi. Malcy ubrani byli w mundurki. Antoni jest niskim blondynem, zaś Michał jest nieco od niego wyższym brunetem o twarzy pełnej.

Policya czyni usilne starania, by zbiegłych chłopaków odnaleźć i zwrócić ich zaniepokojonym rodzicom.

Ażiotaż, który zdawał się już być wytępiony, jeszcze od czasu do czasu przypomina się pamięci. Wczoraj wieczorem aresztował insp. pol. Boznański, kręcącego się bez zajęcia Edwarda Koczura, który sprzedawał pod gmachem teatralnym bilety na premierę operetki „Jej adjutant“. Bilety skonfiskowano, a ażioter pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej.

Hotel francuski, jeden z pierwszorzędnym hoteli lwowskich, objęli obecnie w swój zarząd pp. Ganz i Borowski i urządzili z naiwiększych komfortem i wygodą 90 pokoi zajezdnych. Umiarkowane ceny (od 2 K. 50 h. za dobę) są niemałą zaletą tego hotelu.

Nowość karnawałowa. W Pałacu sportowym odbędzie się dnia 3. lutego reduta angielska. Dwaj anglicy pp. Mc. Dovall i Lavarack urządzają ją ściśle wedle programu ostatniej reduty w Covent Garden Ballhouse w Londynie.

Balowe koszule, patent „SMOKING“, najnowsze krawaty i rękawiczki frakowe poleca w wielkim wyborze firma **Maison de Cravates, Lwów, pl. Halicki 2.** 2171

Paniom do wiadomości!

Poleca się Pracownię sukien i konfekcyi damskiej pod firmą

„AURELIA“

przy ulicy Asnyka liczba 4, I. piętro.

Właścicielka p. Stanisława Spigel, posiadająca praktykę zagraniczną, starać się będzie o jak najszykowniejsze i staranne wykonanie. 2135

Ceny umiarkowane. Krój francuski i angielski.

Po zamknięciu numeru.

Zajęcie Mukdenu przez Japończyków.

Mukden. (TBK.). Z powodu uwięzienia kilku Japończyków, podejrzanych o propagandę rewolucyjną, oddział wójsk japońskich wszedł do miasta w celu ochrony Japończyków tutejszych. 37 rewolucyonistów stracono. W mieście panuje wielkie wzburzenie. Sklepy zamknięte. Wiele osób odjeżdża.

Wykolejenie.

Stanisławów. (TBK.) Wczoraj po południu wykoleił się wóz służbowy pociągu 371 w chwili wjazdu do stacyi Halicza. Kierownik pociągu Manczur poniósł śmierć na miejscu. Dwie osoby ze służby pociągowej odniosły kontuzye. Przypuszczalną przyczyną wypadku było przesunięcie się koła na osi. Śledztwo w toku.

Bomby w Lizbonie.

Lizbona. (TBK.) Policya dokonała nowych uwięzień. W centrum miasta eksplodowała bomba. W lokalnościach Związku stowarzyszeń robotniczych wykryto fabrykę bomb i skonfiskowano materyały wybuchowe, rewolwery i sztylety.

Magazyn farb pod firmą Alfred Beacock 2191 został przeniesiony **na ul. Kopernika 5** za sklepem Wgo Szkolnego.

Niedźwiedź i wieloryb.

Przez cały ciąg wieku dziewiętnastego osią polityki międzynarodowej w Europie był głębokij i nieprzerwany antagonizm angielsko-rosyjski. Anglia wierna swej polityce zwalczania aż do skutku każdej wielkiej potęgi, która, powstawszy na kontynencie europejskim, zagrażała jej panowaniu nad innymi kontynentami, uwolniwszy się wreszcie od zmory napoleońskiej, dojrzała wielkie niebezpieczeństwo dla siebie w ogromnie szybkim od czasów Piotra I. i Katarzyny II. rozwoju Rosyi. Nauczona przykrem doświadczeniem, że już szalony Paweł I. za podszeptem Napoleona gotował wyprawę na zdobycie Indyi, Anglia przez sto lat blizko z bezprzykładną w dziejach konsekwencyą i wytrwałością starała się na każdym kroku przeciwdziałać ekspanzyi Rosyi zarówno w Azyi, gdzie jej chodziło o zbliżenie się do Indyi, jak również w Europie, na Bałkanach, gdzie walka toczyła się o drogę do Indyi, o Bosfor, a w konsekwencyi o Suez.

W tej swojej polityce zawsze i wszędzie antyrosyjskiej, Anglia nie przebierała w środkach. Łączyła się ze wszystkimi wrogami Rosyi, sama starała się nowych jej wytworzyć, popierała wszystkie ruchy rewolucyjne i powstańcze, które mogły osłabić rząd rosyjski, nie kryjąc się bynajmniej z tem, że wchodzi w każdą kombinacyę, przeciw Rosyi zwróconą.

W ostatniej dziesiątce XIX wieku gabinet londyński pracował usilnie nad doprowadzeniem do skutku sojuszu antyrosyjskiego z Niemcami. W r. 1897 idea ta była już tak blizką urzeczywistnienia, że Chamberlain nie wahał się w publicznej mowie zapowiedzieć rychłe powstanie tej nowej przeciw Rosyi zwróconej kombinacyi. W ostatniej chwili jednakowoż rzecz cała rozbiła się o pietyzm Wilhelma II. dla tradycyi politycznej domu Hohenzollernów, w myśl której dochowywali oni zawsze wiernej przyjaźni Romanowym, na czem zresztą bardzo dobrze wychodzili...

Wówczas Anglia, korzystając z niesłychanie szybkiej, śmiałej i na fantastyczne wprost rozmiary zakrojonej ekspanzyi rosyjskiej na dalekim Wschodzie, w Mandżuryi, w Chinach i Mongolii, zwróciła uwagę na Japonię. Ta, zagrożona ekspanzyą rosyjską, próbowałe najpierw zabezpieczyć się przed nią sojuszem z Rosyą. Markiz Ito przyjechał do Petersburga z gotową propozycyą sojuszu. Nie chciano go tam nawet wysłuchać,—tak śmiesznem i niedorzecznem wydawało się ówczesnym władcom rosyjskim zawieranie jakiegoś „kolorowego“ przymierza. Dyplomata japoński pojechał wobec tego do Londynu, gdzie go z otwartemi ramionami przyjęto. Japonia, nie mogąc zawrzeć sojuszu z Rosyą przeciw Anglii, zawarła go z Anglią przeciw Rosyi...

Skutki tej niespodzianki są nazbyt dobrze znane, aby je tu szeroko opisywać. Mugden i Cuszima położyły na pewien czas kres ekspanzyi rosyjskiej na Wschodzie i w centrum Azyi i osłabiły do tego stopnia jej autorytet wśród ludów azyatyckich, że przestała ona (do czasu) być niebezpieczną dla panowania angielskiego w Indyach. Stuletnia nienawiść wieloryba do niedźwiedzia, jak trafnie a dowcipnie nazwał politykę anglo-rosyjską Bismark, stała się bezprzedmiotową. Anglia osiągnęła cel swoich całowiekowych zabiegów. Rosya ugodzona w stos pacierzowy, straciła na długi czas zdolność wykonywania skoordynowanych ruchów...

Zaledwie jednak uporała się Anglia z niedźwiedziem rosyjskim, gdy oto stanęło przed nią nowe niebezpieczeństwo w postaci coraz szybciej wzrastającej politycznej i ekonomicznej potęgi Niemiec, tem groźniejszej, że odtąd przez osłabioną Rosyę należycie nie równoważonej.

Ogromny wzrost floty niemieckiej, która w ciągu lat dziesięciu zajęła drugie po angielskiej miejsce, ekspanzywna polityka Niemiec na Bałkanach, uwieńczona zdobyciem koncesyi na kolej Bagdadzką, która stanowić będzie zabójczą wprost konkurencyę dla kanału Suezkiego, samoawansowanie się cesarza Wilhelma na „Admirała Atlantyku“, przedewszystkiem jednak ogromna konkurencya przemysłu niemieckiego, który zaczął odbierać angielskiemu jego najpewniejsze dotąd i najchłonniejsze rynki w Azyi i w Europie, a nawet w samej Anglii, sprawiły, że odtąd polityka Wielkiej Brytanii całym swoim frontem zwraca się przeciw Niemcom, jako największemu swemu wrogowi. Walka wieloryba z niedźwiedziem przemienia się w walkę Kartaginy nowoczesnej z nowoczesnym Rzymem.

Różnica w tonie tych porównań daje także pewne pojęcie o różnicy, jaka zachodzi między oboma tymi antagonizmami pod względem ich znaczenia dziejowego. Rosya groziła Anglii ogromnym wprawdzie, ale nie śmiertelnym ciosem. Do tego Rosya była zawsze za słabą kulturalnie i ekonomicznie. Anglia mogła zawsze liczyć na to, że w sporze swoim z Rosyą znajdzie najpewniejszych sojuszników w jej własnem łonie w postaci niedołęstwa, lekkomyślności i ciemnoty sfer w Rosyi rządzących. Inaczej jest jednak z Niemcami.

Samo ich położenie geograficzne czyni je stokroć niebezpieczniejszemi dla Anglii, niż Rosyę. Podczas gdy bowiem Rosya zbliżała się najbardziej do Indyi w Turkestanie zachodnim, skąd do granicy indyjskiej musiała jeszcze iść przez cały Afganistan, to Niemcy mają wszystkiego 6 godzin drogi i to nie do granic Indyi, ale do wybrzeży samej Anglii. Wprawdzie można powiedzieć, że przy obecnym stosunku sił morskich niemieckich i angielskich droga z Wilhelmshavenu do Londynu jest znacznie dłuższa i trudniejsza, niż z Merwu i Samarkandy na południowy stok Himalajów, ale stosunek ten nie jest zjawi-

Zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że przy naszej winiarni i restauracyi otworzyliśmy zarazem **Pokój do śniadań** zaopatrzony każdego czasu w świeże przekąski i przystawki. Podawać będziemy piwo pilzneńskie (marka BB). Piwo podwójnie słodowe z browaru „Austrya“ w Wiedniu. Piwo ołomunieckie z browaru mieszczańskiego, jak również najprzedniejsze wina krajowe i zagraniczne. — Oświadczamy, że staraniem naszem będzie tak skrzętną usługą, jak i umiarkowanemi cenami pozyskać względy P. T. Publiczności. 2055

Zarząd oddziału restauracyjnego firmy
Maks Wiksel i Syn
Krakowska 14. — Ormiańska 5.

Prawa przedruku oraz tłómaczenia na wszystkie języki zastrzeżone.

29 **STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.**

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Wyciągnął milcząco swoją drapieżną rękę i, jak oślizgły wąż, wsunęła się jej wązka dłoń pod mankiet, rękaw marynarki i koszuli, ujęła jego ramię i wpiła ostre paznokcie w nagie ciało...

Syknął z bólu.

— Boli? — spytała cicho.

— Nie! — Ujrzał jej oczy, takie, jak je Borsuk namalował: złe, chciwe, przewrotne i zimne.

— Jeszcze nie? — Wpijała coraz głębiej ostre paznokcie w ciało jego przedramienia.

— Słodko? — pytała.

Schwycił ją za rękę, przegiął w tył i szarpnął nagle ku sobie...

— O mało co, a byłbym cię zwalił ze stołka, wybacz... — roześmiał się głuchym, cynicznym śmiechem...

— O mało co, a byłabym się paznokciami do kości dobrała.

Słychać było, jak Borsuk po wschodach na górę wbiegał.

— Będziesz moją?

— Będziesz moim?

Jak dwa brzeszczoty szczęknęły o siebie ich spojrzenia.

Chciał coś odpowiedzieć, ale nagle się opamiętał, bo czuł, że się gnie pod jej mocą.

Drzwi się otworzyły i Borsuk wpadł zdyszany, rozpromieniony, do atelier.

— To był kapitalny pomysł. Od dwóch miesięcy nic nie piłem, żaden Eleuteryk nie był więcej wstrzemięźliwym odemnie...

Wyciągnął jakąś szklankę nadszczerbioną, kubek, kieliszek z obtłuczoną podstawą.

— Przepraszam, bardzo przepraszam, ale nie myślałem, że będę miał tak zacnych gości— Borsuk nalewał koniak, łyknął łapczywie jeden i drugi kieliszek...

— A to był rzeczywiście kapitalny pomysł, człowiek czuje się całkiem inny...

— Ja w Rosyi nauczyłem się ze szklanki pić — Bilecki nalał sobie pół szklanki i wychylił jednym haustem.

— To i ja spróbuję — Karska uśmiechnęła się i podstawiła kubek.

Bilecki nalał połowę.

Wypiła bez zakrztuszenia się.

— Brawo! — Borsuk wpadł w zachwyt.

Idealny spust, jak na kobietę, pomyślał Bilecki. Nim słońce wzejdzie, będziesz moją. Tylko się nie poddać, trzeba pójść z batem, biczyskiem, mieć siebie w garści, by się nie dać opanować. Będę się miał na baczności, postanawiał, by mnie nie opętała. Posiąść i rzucić, albo też i wracać, ale bez zobowiązań, bez ckliwego sentymentalizmu — po napoleońsku... A kto wie, może mi się na co przyda, ujarzmię ją, zrobię z niej moje narzędzie... Straszna rzecz dostać się w moc kobiety... Zadrżał, a myśli jego krążyły wokół Łucyi. Teraz ma mnie w swoich rękach — może mnie każdej chwili zniszczyć, jeżeli zechce, jednem słowem wytrącić z drogi, którą tak uciążliwie, z taką zaciekłą wytrwałością i narażaniem się drapałem się w górę.

Dzikim gniewem zabłysły mu oazy — nalał sobie znowu pół szklanki i wypił.

Przy tej tu odetchnę, zapomnę, upiję się— raz chociaż w życiu upiję się i będę miał spokój.

Borsuk był, po paru kieliszkach, silnie podniecony, coraz to nowe płótna wywlóczył z wszystkich kątów, mówił, tłómaczył, opowiadał... każdy jego obraz miał jakąś długą, zawiłą historyę... Tam, ta tańcząca hucułka — ile to trudu kosztowało, zaczem ją namówił, by mu pozowała, a nagle na trzeci dzień, kiedy już połowę obrazu namalował, uparła się i niczem nie dała się wzruszyć, nie chciała dalej. Powiedziano jej, że stanie się pośmiewiskiem dla ludzi, że jej obraz będzie obwożony po wszystkich jarmarkach... I co tu teraz robić? Obraz niedokończony, a mógłby być bardzo dobry... Tamta czapla nad rzeką — oswoił ją tak, że chodziła za nim, jak cielak, całkiem jak cielak, ale niech Bóg broni, by się ktoś obcy do niej zbliżył, w tej chwili skakała z dziobem do oczu. Raz jakiemuś chłopakowi skaleczyła oko, o mało chłopi go nie zabili, a biedną czaplę rozjuszone chłopstwo zatłukło...

Bilecki nie słuchał opowiadań Borsuka, wsłuchiwał się w siebie — jakaś daleka, ciemna myśl, której jeszcze zabraniał przestąpić próg świadomości, coraz jaśniej się kształtowała, natarczywie kołatała do zamkniętych, ale słabych bram. Jeden jeszcze, drugi szturm, a zapora pryśnie — daleka, ciemna myśl stanie się postanowieniem... nie, jeszcze nie! Wiedział tylko, że się coraz słabiej broni...

C. d. n.

skiem trwałem. Dzisiaj jest on rzeczywiście taki, ale jaki będzie jutro i pojutrze?

Anglia, chcąc utrzymać swój sakramentalny „Two powers standard“ na morzu, już dzisiaj musi wytężać wszystkie swe siły finansowe, jakkolwiek wydają się one ogromnemi. Niemcy zaś mimo wyborczych zwycięstw socyalistycznych mogą długo jeszcze budować po cztery a może i po sześć nawet dreadnoughtów rocznie, zmieniając stale stosunek sił morskich na swoją korzyść. Rosya, jako konkurent przemysłowy, była dla Anglii zerem. Niemcy natomiast są potęgą. Już dzisiaj eksport niemiecki do Indyi przewyższa niemal eskport angielski — dzięki bojkotowi politycznemu, który uprawiają wobec towarów angielskich zrewoltowani Indusi. Cóżby się stało, gdyby pewnego dnia Turcy, kierowani przez inżynierów i oficerów niemieckich, zamknęli Suez, na co się już przed pięciu laty podczas zatargu o Sinaj zanosiło i gdyby Anglia ujrzała się odciętą od tej swojej najdroższej perły, jaką są dla niej Indye?

Nie ulega wątpliwości, że ze wszystkich wrogów i antagonistów, jakich w ciągu trzywiekowej historyi swego imperyalizmu miała Anglia do zwalczenia, Niemcy są wrogiem najgroźniejszym, bo najsilniejszym i najbardziej celów swoich świadomym. Nic też dziwnego, że Anglia, natychmiast po unieszkodliwieniu Rosyi na polach mandżurskich zmieniła radykalnie system swej polityki, czyniąc odtąd jego główną podstawą oryentacyę antyniemiecką. Sojusz z Francyą, obalenie germanofilskiego Abdul Hamida w Stambule, wreszcie szereg układów z Rosyą, odstępujących jej północną Persyę, Mongolię i chiński Turkestan, oto szereg aktów polityki angielskiej, obliczonych na izolowanie Niemiec w celu tem lepszego zgniecenia ich przy sprzyjającej sposobności, o ile możności — obcemi rękami...

Obecnie bawi w Petersburgu wielka deputacya narodu angielskiego, rewizytująca parlamentarzystów rosyjskich, którzy w r. 1909, razem z carem Mikołajem, odwiedzili Anglię. Skład deputacyi, do której należy czterech biskupów anglikańskich, wielu przedstawicieli obu Izb parlamentu angielskiego, admirałowie i generałowie w czynnej służbie, przemysłowcy i najwybitniejsi publicyści, mówi sam za siebie. Potrzeba uwzględnić wrodzoną Anglikom dumę narodową, aby ocenić należycie to znaczenie polityczne, które przywiązują oni do tej deputacyi, skoro ją w tak świetnym składzie do barbarzyńskiej Rosyi wysłali.

W powodzi mów, które przy sposobności tej wizyty w Petersburgu wygłoszono, okazało się najzupełniej dowodnie, że chodzi tu o utorowanie drogi dla „entente cordiale“ między Anglią a Rosyą, zupełnie analogicznej z tą, jaka już istnieje między caratem a trzecią republiką. Porozumienie niedźwiedzia z wielorybem, które datuje się od wizyty króla Edwarda w Rewlu w r. 1907, ma się teraz zmienić w ścisły sojusz i braterstwo broni, zwrócone przeciw Niemcom. Z otwartością i nieostrożnością, która bynajmniej nie potwierdza wspaniałej opinii, jaką cieszy się wstrzemięźliwość i takt angielski, potwierdził ten fakt jeden z uczestniczących w delegacyi generałów angielskich. Odpowiadając na toast starego generała rosyjskiego, który walczył jeszcze pod Sewastopolem, generał angielski powiedział: „Żołnierze angielscy będą najszczęśliwsi, jeżeli danem im będzie walczyć ramię przy ramieniu z rosyjskimi żołnierzami przeciw wspólnemu wrogowi“. Nadzwyczajne to oświadczenie generała angielskiego, które wywołało sensacyę i łatwo zrozumiałą konsternacyę wśród bardziej dyplomatyzujących gości i gospodarzy, wyjaśnia jednak właściwe znaczenie obecnej wizyty angielskiej w Rosyi.

Anglia wszystkiemi siłami, nie wyjmując grubych pochlebstw, stara się przeciągnąć Rosyę na swoją stronę i pozyskać jej pomoc przeciw Niemcom, lub — co jeszcze byłoby dla niej korzystniejsze — zawikłać ją w wojnę ze swoim rywalem niemieckim, w której zarówno rywal, jak i przyjaciel najświeższej daty, straciliby siły do szkodzenia chytremu Albionowi... Ponieważ zaś Niemcy są ściśle związane z Austryą i ponieważ szereg ważnych atutów, którymi Anglia gra przeciw Niemcom, znajduje się na Bałkanach w sferze niezmiernie doniosłych interesów austryackich, przeto cały ten epokowy zwrot Anglii ku Rosyi dotyczy nietylko Niemiec, ale także i ich sojuszniczki — Austryi, która też w czasie przesilenia aneksyjnego odczuła to już bardzo wyraźnie na własnej skórze. Wytwarza to jednak zupełnie nowy i bardzo zawikłany problem polityki austryackiej, który niebawem omówimy osobno.

SPRAWY SEJMOWE.

Powiększenie funduszu przemysłowego.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu przyjdzie pod obrady sprawozdanie komisyi przemysłowej o podwyższenie funduszu przemysłowego do ogólnej sumy 10 milionów.

Sprawozdawcą komisyi p. Battaglia w referacie swym, przedłożonym Sejmowi powołuje się na stanowisko komisyi przemysłowej jeszcze z października 1910, które streszczało się w ustępie:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zastanowił się ponownie nad sposobami dalszego zasilania funduszu przemysłowego płynnymi środkami, bądź przez zaciąganie w Bankach krajowym i przemysłowym pożyczek, na których podstawie Banki te mogłyby emitować obligacye bankowe fundowane, bądź przez wydawanie przemysłowcom promes na pożyczki z funduszu przemysłowego, płatnych w ratach lub w późniejszych latach a mogących być zeskontowanemi w Banku przemysłowym, bądź w innej drodze“.

Obecnie Wydział krajowy spełnia to votum Komisyi a motywy przytoczone, są donośnem i pełnem echem trzechletnich sprawozdań Komisyi przemysłowej, które przez to teraz nareszcie przestały być wołaniem na puszczy.

Konstrukcya funduszu przemysłowego byłaby w przyszłości (w porównaniu z obecną) następująca:

Własne zasoby funduszu przemysłowego dojdą niebawem (z odsetkami od pożyczek) do 3 milionów (według bilansu z 30 czerwca 1911 — 2,741.984 K. 44 h.). Ponadto operuje fundusz przemysłowy pieniędzmi, pożyczonymi w Banku krajowym, do 3 mil. koron.

Obecnie w miejsce tych 4 milionów, pożyczonych w Banku krajowym, ma wstąpić jednorazowa dotacya kraju w wysokości 4 milionów w gotówce, uzyskana przez zaciągnięcie nieco wyższej nominalnie pożyczki komunalnej na 4 i pół prc.

Gdy jednak przy tem uregulowaniu przeszłości, fundusz przemysłowy wzrastałby w przyszłości tylko o swe odsetki czynne, co jest stanowczo za mało wobec dotychczasowych potrzeb, których wzrost obecnie z dnia na dzień jest (na szczęście) nieunikniony — przedłożenie Wydziału krajowego przewiduje dalszy i inny funduszu przemysłowego wzrost, chcąc gruntowniej na przyszłość zapobiedz pojawiającej się stale w ostatnich latach stagnacyi.

Za tę politykę przewidywania i prewencyi należy się Wydziałowi krajowemu szczególne uznanie.

Na podstawie dotychczasowego doświadczenia można przypuszczać, że — uwzględniając nawet konieczność inwestowania znaczniejszych kapitałów pożyczkowych w kilku większych akcyach — aż do roku 1915 włącznie, będziemy mogli poprzestać na akcyi, dysponującej co roku

a) nowym . . .	1.000.000 K
b) zwrotami około	700.000 „
c) odsetkami . .	200.000 „
Razem . .	1,900.000 K

Dalszego rozwoju wypadków przewidzieć nie można — wszelako gdy temi sumami można będzie w latach 1913—1915 w danym zakresie wiele zdziałać, gdy zresztą od 1916 zwroty oraz odsetki czynne znacznie się wzmogą, nie jest wykluczone, że akcya finansowa kraju w danym kierunku nawet na czas dłuższy po roku 1915 nie będzie potrzebowała apelować do kraju o dalszą pomoc.

Ta sanacya funduszu przemysłowego „pro praeterito“ oraz to zapewnienie i wzmocnienie jego żywotności „pro futuro“ będzie — w stosunku do ogromnych korzyści, jakie odniesie z tego rozwój przemysłowy kraju, oraz w porównaniu ze wzrostem ciężarów na inne krajowe cele — połączone z ofiarami nieprzesadnemi. Na rok 1913 w budżet — zamiast dotychczasowych 200.000 K — będzie należało wstawić 203.760 K, a po ukończeniu całej akcyi t. j. na rok 1916 — 356.580 K, która to kwota będzie wstawiana na cel amortyzacyi i oprocentowania pożyczki komunalnej siedmiomilionowej okrągło przez lat 50.

Wobec tego stanu rzeczy Komisya przemysłowa w porozumieniu z Komisyą budżetową nie waha się zaproponować Sejmowi następujące uchwały:

Sejm upoważnia Wydział krajowy:

a) do zaciągnięcia pożyczki w 4½ proc. obligacyach komunalnych Banku krajowego III. Emisyi do wysokości nominalnej 7,000.000 kor. na uzupełnienie kapitału funduszu przemysłowego do ogólnej sumy 10,000.000 K;

b) do zrealizowania z powyższej pożyczki w r. 1912 sumy 4,000.000 K w gotówce i do wstawiania corocznie w budżet krajowy, aż do zupełnej amortyzacyi powyższej sumy, odpowiedniej kwoty, potrzebnej na oprocentowanie i umorzenie, a to do R. XIII. wydatków budżetu krajowego w miejsce dotychczasowej dotacyi 200.000 K, zamieszczonej w poz. 179 Rubr. XII. budżetu krajowego, a przeznaczonej na powiększenie funduszu przemysłowego;

c) do zrealizowania reszty powyższej pożyczki w latach 1913 do 1915 włącznie po jednym milionie koron rocznie w gotówce i do wstawiania do budżetu krajowego corocznie odpowiednich kwot aż do zupełnego jej umorzenia.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w czwartek (1. lutego): rzym.-kat. Ignacego B. Gr. kat. Makarya.

Wschód słońca o godzinie 6·59 rano, zachód o godzinie 4·15 popołudniu.

Nowy przemysł w kraju

KALKA

Pierwsza galicyjska fabryka chemicznego papieru ...

J. T. Gawlikowski i Sp.

WE LWOWIE

ULICA KRASICKICH L. 18.

Poszukiwani są wszędzie miejscowi zastępcy.

poleca WPanom adwokatom i biurom techn. itp., oraz wszystkim posiadającym maszyny do pisania — CARBON i TAŚMY. Indigo (papier kopiowy do ołówków). Papier woskowy i parafinowy dla cukierń, mleczarń, masarń, fabryk świec, cukierków, mydła itp. artykułów wymagających opakowania hygienicznego i antyseptycznego.

2195

Repertuar Teatru miejskiego:

W czwartek „Jej adjutant" operetka w 3 aktach.
W piątek o godz. 3 popoł. „Bęben" komedya w 4 aktach.
W piątek o pół do 8 „Tosca" opera w aktach.
W sobotę o godz. 3 popoł. „Kasper Karliński" i „Konfederaci Barscy".
W sobotę o godz. wpół 8 „Jej adjutant" operetka w 3 aktach.
W niedzielę o godz. wpół do 4 „Sędzia z Zalamei" sztuka w 4 aktach.
W niedzielę o godz. wpół do 8 „Cnotliwa Zuzanna" operetka w 3 aktach.
W poniedziałek „Brand" poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena. Abonament nr. 20.
We wtorek wyjątkowo o godz. 3 popoł. na dochód Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863 — „Barbara Radziwiłłówna" dramat historyczny w 5 aktach.
We wtorek o godz. 7 „Jej adjutant" operetka w 3 aktach.
W środę „Brand" poemat hist w 5 aktach.

Zakopane (Lwów Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 159

Rada nadzorcza galicyjskiego Zakładu kredytowego krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie ukonstytuowała się w zeszłym tygodniu, wybierając prezesem ks. Andrzeja Lubomirskiego, pierwszym wiceprezesem JE. dr. Stanisława Głąbińskiego, drugim wiceprezesem Jana hr. Potockiego z Rymanowa, zaś sekretarzami dr. Kaliksta Krzyżanowskiego i posła dr. Franciszka Sobolewskiego.

Krakowskę szopkę po raz pierwszy we Lwowie przedstawią Krowoderskie Zuchy na dochód Związku teatrów i chórów włościańskich. Szopka — to wielka uciecha dzieci krakowskich. Każdy Krakowianin mile wspomina swe pierwsze wrażenia z tej małej scenki w bajecznie kolorowej, rozświetlonej wieżycami, w górę strzelającej szopce. Budzenie pasterzy przez anioła, niesienie darów Dzieciątku — Krakowiacy — górale, ułani polscy, Twardowski, kozak i żyd — wszystko rozśpiewane. A potem król Herod wydaje rozkaz rzezi, za co śmierć ścina całkiem naprawdę łeb królewski, a dyabeł bierze na widły drgające jego ciało. Wszyscy aktorowie z prawdziwego drzewa kozikiem wystrugani, tylko królowa z „porcenali". Szopka przez wieki obnoszona po miastach i siołach Rzeczypospolitej, dziś zanikająca, natchnęła Rydla do napisania Betleem. Żeleński i Noskowski z niej sparafrazowali swą satyrę komiczną. Zaciekawi nietylko dzieci, ale wszystkich, którzy cenią tradycyjne zwyczaje i wdzięk naiwnej twórczości ludowej w pieśni, rzeźbie i zdobnictwie.

Przedstawienie odbędzie się w niedzielę 4. lutego b. r. w sali „Klubu Narodowego", Pasaż Mikolascha, ul. Kopernika l. 1. II. p. o godzinie 5 wieczorem. — Bilety przy kasie.

Seryą stałych dodatków dla poszczególnych gałęzi gospodarstwa, przemysłu i handlu rozpoczęliśmy dzisiaj „Targowiskiem", pismem, poświęconem sprawom hodowli i handlu bydła i nierogacizny. Dodatek ten będzie okazywał się stale co piątku.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Marya Labia pożegna się jutro w piątek z naszą publicznością w swej najlepszej kreacyi w „Tosce". Na poniedziałek zapowiada repertuar premierę Henryka Ibsena, poemat dramatyczny w 5 aktach a 8 odsłonach, w pięknem tłómaczeniu Jana Kasprowicza p. t. „Brand" z p. Adwentowiczem w roli tytułowej. Artyści opery przygotowują się do wystawienia opery: „Thais" Masseneta. We wtorek 6 bm. przedstawioną będzie po południu o godzinie 3-ciej „Barbara Radziwiłłówna" na dochód Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863. Cel tak piękny winien zgromadzić liczną publiczność w teatrze.

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej odbył piewsze tegoroczne posiedzenie w dniu 27 b. m. Obradom przewodniczył prezes, książę Andrzej Lubomirski. Po sprawozdaniu z czynności poszczególnych Towarzystw Pomocy przemysłowej, Biura głównego i filii Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, przyjęto na podstawie referatu dyr. Terenkoczego, zamknięcie rachunków za rok ubiegły, które wykazuje K 602.769·89 jednostronnego obrotu.

Ten sam referent przedstawił bilans majątkowy całej organizacyi Ligi Pomocy przemysłowej, wykazujący wzrost czystego majątku z powodu zakupna gmachu we Lwowie.

Następnie po bardzo ożywionej dyskusyi uchwalono z referatu dyr. Bolesława Lewickiego budżet Ligi Pomocy przemysłowej i budżet realności na rok 1912, których rozchody razem wykazują K 231.046·16, natomiast dochody tylko K 201.380.

Zatem niedobór przewidywany w r. 1912, a który pokryty być musi zwiększonemi świadczeniami rządu, kraju i społeczeństwa żądającego od Ligi Pomocy przemysłowej coraz intenzywniejszej akcyi — wynosi K 29.666·16.

Dalej uchwalono na tem posiedzeniu podjęcie przez Ligę Pomocy przemysłowej wydawnictwa praktycznych podręczników rękodzielniczych i przemysłowych, a to przedewszystkiem podręcznika dla ajentów i podróżujących handlowych, opracowanego przy współudziale profesora p. Tadeusza Kistryna i podręcznika kwieciarstwa sztucznego.

Następnie uchwalono przyjąć darowiznę gruntu ofiarowanego przez probostwo łać. w Dawidowie, pod budowę domu dla szkoły i pracowni kwieciastwa sztucznego im. Maryi Konopnickiej, założonej i utrzymywanej przez Ligę Pomocy przemysłowej w Dawidowie.

W końcu uchwalono przyznać zasiłki: Towarzystwu Pomocy przemysłowej w Bochni na urządzenie kursu koronkarstwa i redakcyi czasopisma „Bojkot" na koszta wydawnictwa, a firmom: Henryk Blumenfeld we Lwowie i Markus Thorn w Krakowie, nadano prawo używania marki ochronnej Ligi Pomocy przemysłowej.

Sprzedaż fantów niepodjętych przez właścicieli 5-koronowych biletów wstępu na zeszłoroczny Jarmark wyrobów krajowych odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. 4 lutego b. r. o godzinie 11 przed południem w sali parterowej „Ligi pomocy przemysłowej", Lwów, ul. Pańska l. 11. „Lwowska pomoc przemysłowa" zaprasza do licznego udziału chętnych kupujących, zamierza bowiem przeznaczyć dochód z tej sprzedaży na cele urządzanych przez nią kursów zawodowych i projektowanych wycieczek do fabryk i zakładów przemysłowych.

Przedstawienie teatralne na rzecz powstańców z 1863 roku. Komitet obchodowy 49 rocznicy powstania listopadowego urządza dnia 6 lutego, o godz. 3 popołudniu w Teatrze miejskim przedstawienie na dochód uczestników powstania z r. 1863. Artyści teatru miejskiego odegrają „Barbarę Radziwiłłównę". Ceny biletów popołudniowe. Komitet apeluje do patryotycznej publiczności, by tłumnie zjawiła się w teatrze i dała tem dowód, że nietylko czci tych, którzy krew swą za Ojczyznę przelewali, ale także gotowa jest poprzeć materyalnie ich i wdowy i sieroty po nich.

Bilety od dziś do nabycia w składzie broni Dzikowskiego.

Mord w Nowosielicy. W uzupełnieniu przedwczorajszej korespondencyi w sprawie morderstwa na granicy austro-rosyjskiej w Nowosielicy, otrzymujemy nowe szczegóły:

W dniu krytycznym nie dwaj, ale trzej emigranci, nie mając legalnych paszportów, chcieli w sposób tajemny przejść granicę rosyjską. Gdy przekroczyli już strumyk graniczny i byli oddaleni 20 metrów od rosyjskiej granicy, strzelali dwaj kozacy, bez poprzedniego wezwania „stój", dwukrotnie, z których jeden strzał śmiertelnie zranił emigranta Engelmana. Według zeznania chłopaka, który za pewną zapłatę zgodził się przeprowadzić emigrantów przez granicę, to graniczni żołnierze przekroczyli terytoryum austryackie i przewieźli zwłoki zastrzelonego napowrót aż do granicy rosyjskiej.

Dziś przed południem zjawiła się rosyjska komisya sądowa i zarządziła przewiezienie zwłok do Nowosielicy rosyjskiej. Przy zastrzelonym nie znaleziono ani dokumentów, ani kilkuset rubli, które miał mieć przy sobie. Widocznie więc żołnierze rosyjscy po morderstwie obrabowali swą ofiarę.

Fatalny upadek. Stefania Furtałowa, żona elektro-mechanika, zam. przy ul. Kurkowej l. 25, przechodząc przez podwórze upadła i złamała nogę. Nieszczęśliwą kobietę odstawiono po prowizorycznem zaopatrzeniu do szpitala powszechnego.

Za dręczenie cieląt ukarano grzywną Sz. Holzschlaga, handlarza z Rozdołu.

Zgubiono: Książkę służbową Maryi Tupis; książkę p. t. „Złudzenia"; legitymacyę uniwersytecką Leopolda Oberharda; pugilares damski z kilku koronami i drobiazgami; książkę służbową Julii Grzyb; 50 koron w banknotach i srebrze; pugilares z 130 koronami i paszportami.

Znaleziono: Monogram złoty H. B.; pugilares z 2 K 70 hal.

KARNAWAŁ.

Bal kupiecki, który już w sobotę 3. lutego w salach lwowskiej strzelnicy odbędzie się, budzi w mieście ogólne zainteresowanie ze względu na bajeczną dekoracyę sali, nad czem pracuje znany chlubnie dekorator p. Früauff, oraz ze względu na rozmaite niespodzianki, jakie czekają grono tancerzy i uroczych tancerek, wybierających się na ten wieczór. Pozatem jak się dowiadujemy na balu kupieckim znajdzie się kwiat lwowskiego polskiego mieszczaństwa, co niezawodnie uświetni i tak od dawna świetną tradycyę kupieckich balów. Komitet balowy mimo to że powodzenie balu, zarazem pod względem zabaw jak i materyalnym jest zapewnione, nie ustaje w niezmordowanej pracy, aby niczego nie zaniedbać, coby się mogło przyczynić do nadziei w balu pokładanych. Komitet balowy od wtorku 30. stycznia urzęduje już w hotelu Europejskim od godz. wpół do 11 do wpół do 1 przedpoł. i od godz. 4—6 popoł., gdzie można się zgłaszać także po zaproszenia, jeśliby kto wskutek mylnego adresu lub przeoczenia nie otrzymał. Bilety wcześniej do nabycia w handlu Edmunda Riedla, Teatralna 3., Bolesława Błockiego, Akademicka 4, i w biurze Komitetu w hotelu Europejskim.

Przeciw kaszlowi, chrypce itp. cierpieniom pastylki ziołowe po 1 K. Ziółka dra Seeburgera po 40 h. Syrup po 1 K. Jak również „MATICO", środek radykalny przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej, — wstrzykiwanie z „Matico" K 1 — kapsułki z „Matico" K 1·60 poleca 1335
Apteka „pod Słońcem" ADOLFA BRAUNSTEINA
W Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka poczt. codziennie.

BRONIE wszelkich najnowszych systemów: dubeltówki, trójlufki, sztucery, rewolwery, browningi, pistolety, floberty etc.
poleca najsumienniej
c. k. uprzyw. fabryka broni
I. NOWOTNY, PRAGA.
Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę, oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w Domu handlowo-komisowym
B. Maszkowicz i J. Lindner,
Lwów, ul. Łąckiego 8.
Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo! 1596

Na karnawał 2199
DLA PAŃ: Rękawiczki długie Monte Carlo Pończochy Szale francuskie Lakiery wycięte i Perfumeryę
DLA PANÓW: Lakiery Kamizelki Koszule frakowe i smokingowe Krawaty Rękawiczki Spinki i wiele innych nowości
poleca po cenach przystępnych
AMERICAN HOUSE
Lwów ul. Kopernika l. 5.

DWUTYGODNIK PRAWNICZY.

Przyjęcie i zapłata.

Przyczynek do objaśnienia art. 300. i 301. u. h.

napisał

ADW. Dr. ADOLF ROSMARIN WE LWOWIE.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału z dnia 9. maja 1911. Lcz. Rv. V. 248/II. zapadłe w sporze, którego krótki stan faktyczny poniżej przytaczamy, nasuwa nam następujące uwagi:

Osoba A., której rzekomo przysługiwała pretensya do kolei z tytułu nadwyżki frachtowej z umowy o przewóz przeniosła tę pretensyę na osobę B., a mianowicie w formie przekazu kupieckiego przez wystosowanie zlecenia do Dyrekcyi kolei, aby wypłaciła należytość osobie B. Temu zleceniu uczyniła Dyrekcya zadość i uskuteczniła wypłatę do rąk B. Gdy zaś później się okazało, że przyjęto niesłusznie nadwyżkę frachtową, zaskarżył Skarb kolejowy osobę B. o zwrot kwoty jej wypłaconej, został jednak z żądaniem skargi w drugiej i trzeciej instancyi oddalony dla braku biernej legitymacyi po stronie pozwanej osoby B., ponieważ takie żądanie należy zdaniem Najwyższego Trybunału skierować tylko przeciw wystawcy przekazu jako biernie legitymowanemu. Wedle zapatrywania Naj. Trybunału można osobie B., która przekaz przyjęła po dokonanej z a p ł a c i e, która ze stanowiska prawa dalej idzie jak przyjęcie, podnieść tylko takie zarzuty, wzgl. można żądać od niej zwrotu zapłaty tylko na podstawie takich faktów, które wynikają ze samego przekazu, albo wypływają ze stosunku prawnego do asygnataryusza, (art. 300. 301. i 303. uh.) Pierwsza instancya (Sąd powiatowy we Lwowie) dał był miejsce żądaniu skargi.

Wypadek ten nasuwa cały szereg kwestyi prawnych, z których niektóre zamierzamy tu omówić.

Powołane orzeczenie cytuje art. 300. i 301. uh. jakkolwiek obydwa te artykuły mają za podstawę rozmaite stany faktyczne: pierwszy mówi o wystawieniu przekazu dla kupców, nie zachodzi tu zatem ten wymóg, że wystawca musi mieć przymiot kupca, drugi traktuje o przekazach, które są wystawiane przez kupców, przyczem osoba asygnataryusza (odbiorcy) jest obojętna. Najw. Trybunał zastosowując w swem orzeczeniu art. 300. uh. do wypadku wystawienia przekazu na Dyrekcyę kolei państw., rozstrzyga tem samem sporne pytanie, że państwo jako przedsiębiorcę należy uważać za kupca. Jakkolwiek jednak zastosowanie art. 300. u. h. może być wątpliwe, to z drugiej strony można tem mniej tu zastosować art. 301. uh., skoro ten mówi o p i s e m n e m przyjęciu (akceptacyi) przekazu, co w naszym jednak wypadku nie miało miejsca; pozostaje zatem tylko art. 300. uh. gdy się nie odbierze przymiotu kupca państwu, jako właścicielowi kolei *).

Mimoto zachodzi pytanie, czy należy stosować i przepis art. 300. uh. Wedle tego przepisu „jest kupiec, który oświadczy wobec osoby mającej do niego przekaz (asygnacyę), że takowy przyjmuje, obowiązany wobec niej do uiszczenia się. Oświadczenie przyjęcia napisane i podpisane na przekazie pisemnym, znaczy tyle, co przyrzeczenie zapłaty asygnataryuszowi dane“. Z zestawienia tych dwóch ustępów wynika jasno, co należy rozumieć pod przyjęciem przekazu, obojętnem jest, czy ten jest ustny lub pisemny: przyjęcie stwierdza umowę co do zapłaty zaistniałą z asygnataryuszem a temsamem przyjęcie wobec niego zobowiązania do zapłaty.

Nie można jednak twierdzić, że zapłata jest poniekąd spotęgowanem przyjęciem i z tego wnosić, że nawet bez poprzedzającego przyjęcia nie można żądać zwrotu nienależnie dokonanej zapłaty. Zapłaty nie można uważać za „minus“, w któremby się przyjęcie mieściło jako „minus“, ona jest raczej czynnością prawną innego rodzaju, należy uważać ją za „aliud“. Przyjęcie stwarza samoistne od pierwotnego stosunku prawnego odłączone zobowiązanie się do zapłaty wobec asygnataryusza, a zapłata późniejsza pociąga za sobą umorzenie zobowiązania i równocześnie załatwienie polecenia wynikłego z przekazu. Zapłata bez przyjęcia poprzedniego ma tylko to ostatnie za zadanie, ona jest tylko wypełnieniem zlecenia. Czy i jaki stosunek prawny powstaje między płacącym, (asygnatem) a odbiorcą (asygnataryuszem) przez samą zapłatę bez poprzedniego przyjęcia (akceptacyi) należy ocenić nie wedle art. 301 i 303 uk. wogóle nie wedle przepisów handlowych, które w tym względzie nie zawierają żadnego postanowienia lecz wedle przepisów powszechnej ustawy cywilnej.

Wedle § 1408 u. c. należy uważać przekaz, który się wystawia na swego dłużnika jako cesyę na korzyść asygnataryusza i oceniać go wedle przepisów o cesyi. W obecnym wypadku zachodzi właśnie ten wypadek, ponieważ dyrekcya kolei otrzymała przekaz do wypłacenia nadwyżki frachtowej przysługującej asygnantowi do rąk asygnata. Zachodzi tedy pytanie, czy cesyonaryusz jest biernie legitymowanym dla condictio indebiti nietylko wtedy, gdy cesya prawnie nie istnieje, lecz w tym wypadku, gdy cedowana pretensya okazuje się jako indebitum.

Badanie bliższe tej kwestyi musi prowadzić do wniosku, że dla skargi o zwrot pretensyi właśnie odbiorca indebitum a tem samem cesyonaryusz jest biernie legitymowanym. Któż zresztą ma odpowiadać za odbiór długu nie należącego się jak nie cesyonaryusz. Byłoby w niektórych wypadkach niesłusznem roszczenie takie skierowywać przeciw cedentowi, który odstąpił swoją pretensyę za małą walutę cesyjną, a niekiedy zupełnie bezpłatnie.

Ze stanowiska tych, którzy podobnie jak Najw. Trybunał przyjmują, że w zapłacie mieści się już i przyjęcie i uważają żądanie zwrotu świadczenia na podstawie samego przyjęcia za niemożliwe wypływa konsekwencya, że cesyonaryusz w dobrej wierze może zatrzymać świadczenie pod każdym warunkiem.

Wedle bowiem § 1396 u. c. musi dłużnik, który nabywcy pretensyi w dobrej wierze uznał ją za należną, zaspokoić tegoż jako swego wierzyciela, a wedle powołanego orzeczenia ma właśnie zapłata zawierać w sobie uznanie należności i stać z niem na równi co do skutków.

Jeżeli się jednak abstrahuje od tej konsenkwencyi, to musi się także i przy przekazie, o ile się go podciągnie pod cesyę, (§ 1408 u. c.) odróżnić dokładnie zapłatę od przyjęcia, i gdy ostatnia nastąpi indebite bez poprzedniego przyjęcia przyznać płacącemu wobec odbiorcy condictio indebiti.

Nie jest jednak każde oświadczenie, że się chce płacić równoznaczne z przyjęciem przekazu w technicznem tego słowa znaczeniu. Nie zawsze jest bowiem dla asygnataryusza przyjęcie pożądane, w szczególności, gdy miał zlecenie i mógł spodziewać się zapłaty. Jeżeli się zważy, że w myśl § 1408 u. c. przy zupełnym przekazie, a tem samem przy dokonanem przyjęciu należy najpierw wyczerpać wszelkie środki skargi i egzekucyi przeciw asygnatowi, zanim można regresować się do asygnanta, to zrozumiałem dla nas będzie to, że asygnataryusz woli żądać zapłaty, a nie przyjęcia, a gdy mu się pierwszej odmawia lub przyrzeka na przyszłość, że bezzwłocznie występuje przeciw asygnantowi bez potrzeby użycia długiej drogi procesu i egzekucyi przeciw asygnatowi.

Tylko więc tam, gdzie się żąda i udziela przyjęcia w technicznem tego słowa znaczeniu, powstaje nowy stosunek prawny, gdy się jednak żąda tylko zapłaty i przyrzeka się ją na przyszłość, tam niema umowy przyjęcia dla braku oświadczenia zgodnej woli. Taksamo niema umowy przyjęcia, gdy na skutek żądania zapłaty, tę się uskutecznia, gdyż tu niema się zamiaru stwarzać przed zapłatą umowy zobowiązania tęże zapłatę zapewniającej. W wypadku wyżej omówionym przedłożyła osoba B przekaz osoby A dyrekcyi kolei, nie celem uzyskania przyjęcia, lecz tylko zapłaty, w doniesieniu zaś dyrekcyi, że zapłata nastąpi pocztową kasą oszczędności niema oświadczenia przyjęcia, lecz jest ono zawiadomieniem, w jaki sposób kwota zostanie zapłaconą.

Mylne ocenienie sprawy w orzeczeniach wyższo-sądowych leży w zamianie zapłaty, wzgl. czysto kupieckiego zawiadomienia o sposobie zapłaty z technicznem przyjęciem. Orzeczenie zatem pierwszej instancyi, które dało miejsce żądaniu „conditio indebiti“ przeciw odbiorcy zapłaty jest — zdaniem naszem — zupełnie trafne[1]).

*) Według naszego zdania zachodzi kwalifikacya kupca po stronie państwa, jako właściciela przedsiębiorstwa handlowego, ponieważ i kolej trudni się zarobkowo (art. 272. uh.) tj. w celu osiągnięcia zysku i trwale przewozem dóbr i osób i nie ma przepisu, któryby wykluczał zastosowanie art. 4. uh. odnośnie do przedsiębiorstw państw

[1]) Tak samo ma się rzecz z uznaniem pretensyi (§ 1396 u. c.) przez dłużnika wobec cesyonaryusza w dobrej wierze. Polega ono na umowie uznania, zawartej celem stworzenia osobnego stosunku obowiązkowego. Zapłata lub przyrzeczenie zapłaty nie mogą zastąpić tak powstałej umowy z tych samych powodów, jak techniczne przyjęcie przekazu nie mieści się w zapłacie lub w zwykłem przyrzeczeniu zapłaty.

Dział praktyczny.

Najwyższy Trybunał o omyłce przy oznaczeniu roku w blankiecie wekslowym.

Zdarza się niejednokrotnie, iż w obiegu znajduje się mylnie wypełniony weksel i że w razie zaskarżenia go, zostaje przez sąd uznany za nieważny. Ciekawy wypadek mylnego wypełnienia weksla rozpatrywał niedawno najwyższy Trybunał, a ponieważ zapatrywanie, objawione przez sąd najwyższy uważamy za doniosłe dla szerszego ogółu, przytaczamy je poniżej z przedstawieniem stanu rzeczy.

Pewien wystawca weksla omylił się przy wypełnieniu blankietu wekslowego, wpisując jako datę wystawienia „4 października 1909“, zaś jako datę płatności „31 marca 1909“ i weksel w ten sposób wypełniony wręczył swemu kontrahentowi. W dniu 31 marca 1910, który to dzień był dniem płatności, założył posiadacz weksla protest z powodu niewykupienia go przez akceptanta, a następnie zaskarżył przeciw wystawcy. Przeciw nakazowi zapłaty wniósł ten ostatni zarzuty i podniósł w nich, że weksel jest z powodu mylnego wypełnienia nieważny.

Sąd handlowy w Wiedniu, który tę sprawę rozpatrywał, uchylił nakaz zapłaty, przyjmując, że weksel jest z powodu zaszłej omyłki nieważny.

Sąd krajowy wyższy w Wiedniu zniósł ten wyrok i podniósł, że w obecnym wypadku błąd zaszły przy wystawieniu weksla, nie może mu odjąć ważności. Judykatura uważa opuszczenie roku płatności za obojętne, przyjmując, że w tym wypadku najbliższy dzień na wekslu wymieniony jest dniem płatności. Pozwany jako kupiec mógł na podstawie stempla wekslowego dojść do tego, że weksel nie jest płatny później, jak za 6 miesięcy (§ 4 ust. z dnia 8 marca 1885, nr. 26 dz. u. p.), że więc weksel wystawiony 4 października 1909, nie mógł być płatny po dniu 4 kwietnia 1910, zaczem rozumieć należało pod dniem 31 marca tylko dzień 31 marca 1910.

Najwyższy Trybunał nie uwzględnił rekursu pozwanego i naprowadził co następuje:

Istotnym wymogiem weksla przekązanego jest wedle art. 4, l. 4. ust. weksl. wymienienie czasu płatności; w interesie i posiadacza i dłużnika wekslowego leży bowiem, aby termin płatności był widoczny z samego weksla, pomijając, że w ten sposób powiększa się możliwość obrotu wekslowego. Sąd odwoławczy wypowiedział zapatrywanie, że w obecnym wypadku pozwany jako dłużnik wekslowy nie mógł mieć wątpliwości co do terminu płatności, a do tego zdania należy się przychylić z powodów przytoczonych przez sąd odwoławczy. Ze względu na datę wystawienia weksla, na użyty blankiet, z którego było widocznem, że idzie o weksel, którego czas płatności nie mógł przewyższać 6 miesięcy, na dzień i miesiąc płatności mógł każdy, kto weksel wziął

do ręki, zaraz w pierwszej chwili przekonać się, że rok płatności mylnie uwidoczniono jako „1909“ i że szło o rok „1910“ oraz, że nie mógł opiewać inaczej, co bez przeprowadzenia dowodów przyjąć należało, weksel bowiem, który zawiera polecenie zapłaty może się odnosić tylko do czasu przyszłego i nie może być płatnym przed wystawieniem. Wymieniony więc na wekslu czas płatności, odpowiada mimo zaszłej omyłki ustawowemu wymogowi, wedle którego czas płatności musi być widocznym z weksla.

Wedle zatem orzeczenia Najwyższego Trybunału omyłka w oznaczeniu roku, zaszła przy wystawieniu weksla, nie pociąga za sobą tegoż nieważności, jeżeli tylko powziąć można z treści weksla, o który dzień płatności idzie.

Z literatury prawniczej.

Szwajcarski Kodeks cywilny.

Dzień 1 stycznia 1912 był dla nauki prawa w Szwajcaryi nader doniosły, z tym dniem bowiem rozpoczęła obowiązywać nowa ustawa powszechna, która zapobiegła rozróżnicowaniu się prawa w Szwajcaryi i doznała jak najprzychylniejszego przyjęcia w świecie prawniczym. Autorem ustawy jest profesor uniwersytetu w Bernie Eugeniusz Huber, on poniekąd sam stworzył to dzieło, które stało się podstawą późniejszej ustawy.

Na samą ustawę wywarł duży wpływ obok innych ustawodawstw w pierwszym rzędzie kodeks niemiecki, z którego są niektóre postanowienia w dosłownem brzmieniu lub też z nieznacznemi zmianami wzięte.

Poznawszy jednak ustawę bliżej, musimy przyjąć, że ustawodawca szwajcarski stworzył prawo, które jest w całem tego słowa znaczeniu nowożytne i odpowiadające dzisiejszym stosunkom życiowym.

Postępowanie dla ochrony patentu i znaków towarowych (procedura karna).

Napisał dr. Max Oedenfi, adwokat w Budapeszcie. Budapeszt 1910.

Węgierska literatura prawnicza zajmowała się dotąd mało ochroną patentu i znaków a sama ustawa zawiera tylko nieznaczne środki zabezpieczające właściciela patentu lub znaku ochronnego przed wdzierstwem lub przywłaszczenia sobie tychże. Wedle prawa węgierskiego uważane jest wdzierstwo i bezprawne przywłaszczenie sobie patentu lub znaków ochronnych za przekroczenie, które bywa rozpatrywane w najwyższej instancyi przez trybunały. Ze względu na to, że wypadki, dotyczące ochrony, są rozpatrywane przez te ostatnie nader rzadko, judykatura nie jest stała ani jednostajna.

Wypełnienie tej luki w prawie węgierskiem ma za zadanie wyżej powołana książka i z tego powodu może świadczyć praktyce dobre usługi. (Gellera Centralblatt ze stycznia 1912).

Przegląd prawa i administracyi, miesięcznik, wychodzący pod redakcyą prof. dra Tilla i Józefa Münza, rozpoczął 37 rok istnienia. Pierwszy zeszyt tego czasopisma za miesiąc styczeń, pojawił się i zawiera rozprawę Marka Kuratowa o projekcie jednostajnego prawa czekowego tudzież monografię prof. dra Zolla (starszego) o Stanisławie Madeyskim, dalej stałą rubrykę, część praktyczną, w której omawiane są najnowsze orzeczenia, zapadłe w Najwyższym Trybunale wreszcie stały dodatek, zawierający zbiór ogłoszeń firmowych trybunału handlowego.

NADESŁANE.

Specyalista chorób kobiecych i akuszer
Dr. Zygfryd Diamant
ordynuje od 3—5
Lwów, Sykstuska 17. — Telefon 1646.

Specyalista w chorobach 1584
uszu, nosa, gardła i płuc
Dr. F. GRUBER
ordynuje: Stanisławów, ulica Trzeciego Maja l. 1 A.

Urządzony wedle najnowszych wymogów i zaopatrzony **w aparat roentgenowski**
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Henryka Allerhanda
mieści się przy ul. Wałowej l. 11.
1633

Adwokat krajowy **Dr. Arnold Szor**
otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Kazimierzowskiej 47. Tel. 2010/VI. 2045

v
Živnostenská Banka
Filia we Lwowie
ul. Trzeciego Maja l. 2.
Wpłacony kapitał akcyjny: **K 80,000.000**
Fundusz rezerwowy przeszło: **K 22,000.000**
Stan wkładek na książeczki naszego Zakładu wynosił z końcem grudnia roku 1911
K 121,867.443·52.
Oprocentowujemy wkładki na książeczki po 4½ 4 0
i wypłacamy dziennie do **K 3.000** bez wypowiedzenia. — Przyjmujemy wkładki począwszy od K 20. — Wydajemy przekazy na Amerykę i załatwiamy tamże wszelkie interesy pieniężne bardzo korzystnie. 2033

Adwokat Krajowy
Dr. Eliasz Friedwald
otworzył kancelaryę 2176
w Sądowej Wiszni.

Salomon Langnas
DOM TOWARÓW MODNYCH
Lwów, pl. Krakowski 5 i 6 2185
zawiadamia, iż założył osobny dział gotowej bielizny damskiej i męskiej dla kompletnych wypraw ślubnych w osobnym do tego celu adaptowanym lokalu.
O łaskawe odwiedziny uprasza się.
TELEFON 1287. TELEFON 1287.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Wilhelm Lauterstein
b. ciew kliniki dermatolog. w Berlinie, sekundaryusz oddz. chorób skórnych szpitala powsz. 2068
ul. Pańska l. 6, parter. 2053

DR. BRONISŁAW PAWŁOWSKI.

Stulecie ery Napoleońskiej.

Wydawnictwa jubileuszowe.

Szereg rocznic kampanii napoleońskich, jakie już mieliśmy i mieć będziemy, dał asumpt do pojawienia się kilkunastu wydawnictw, bądźto czysto źródłowych, bądźto narracyjnych. Najpoważniejsze w tym kierunku usiłowania podejmowane są z natury rzeczy przez czynniki najbardziej w tym względzie kompetentne, mianowicie przez sztaby wojskowe. Mamy więc już publikacye sztabu francuskiego do rozmaitych okresów kampanii napoleońskich — rosyjskiego głównie do roku 1812, pruskiego do lat 1813—15 i austryackiego. Ten ostatni rozwinął na tem polu bardzo energiczną i owocną działalność, jego duża, kilkutomowa edycya aktów do r. 1809 jeszcze dotąd nie jest skończona. Specyalnie dokumenty do kampanii arcyks. Ferdynanda w Księstwie Warszawskiem i Galicyi, nas najbliżej obchodzące, do dziś się nie pojawiły, z powodu przedwczesnej śmierci ich wydawcy, kapitana Justa. W przygotowaniu są materyały do r. 1812 i do lat późniejszych.

Zanim się jednak tamte źródłowe publikacye ukażą, a wyjście ich wymaga dużego nakładu pracy i pieniędzy — sfery wojskowe umyśliły, celem zaznajomienia szerszej publiczności, która i tak tych srogich machin, jakiemi są tamte źródłowe wydawnictwa, nie jest w możności czytać, ogłosić obecnie dziesięć monografii, opisujących w sposób przystępny, a raczej całkiem popularny, wypadki lat 1813, 1814 i 1815, począwszy od kampanii 1812 roku.

Ten zbiór prac różnych autorów nosi ogólny tytuł: „1813—1815. Österreich in den Befreiungskriegen“ (Wien 1911), a wychodzi pod kierunkiem dyrektora archiwum wojny, generała Wojnowicza, redaguje go zaś major Alojzy Veltzé, przydzielony do tegoż archiwum. Dotąd okazały się trzy tomiki: pierwszy Veltzégo o polityce Metternicha wogóle, drugi porucznika Glaisego v. Horstenau o bitwach pod Dreznem 1813 roku i trzeci Wojnowicza, przedstawiający bitwy pod Kulmem, Lipskiem i pod Hanau 1813 r.

Całe wydawnictwo na zewnątrz przedstawia się wcale pokaźnie, z powodu poważnych firm autorskich i licznych ilustracyi. Nieodzowną jednak zdaje mi się być rzeczą poczynić natomiast pewne i to dość poważne zastrzeżenia co do treści tego dzieła. Oto bowiem we wstępie położono nacisk na brak książki, traktującej o tych wypadkach „w duchu austryackim“, lukę zaś w tej mierze ma właśnie wypełnić niniejsze wydawnictwo. I oto ta okoliczność, że jakieś dzieło historyczne ma i może być wogóle pisane „w duchu“ mniejsza o to, czy austryackim, czy pruskim, czy francuskim, czy chińskim, nastraja dość pesymistycznie do danej książki.

Ogólnie przyjętą i jedyną zasadą jest, że historya ma przedstawiać rzecz tak, jaką ona faktycznie była — a więc musi być objektywną i nie wolno jej, co za tem idzie, służyć jakimkolwiek tendencyom i ubocznym względom.

Mogłoby się jednakowoż komuś zdawać, że przecież w wydawnictwach, przeznaczonych dla warstw szerszych, lepiej jest ze stanowiska pedagogicznego przedstawić przeszłość w dodatniem świetle, ją gloryfikować bez względu na to, czy zasługuje, czy też nie. W tym kierunku jest to do pewnego stopnia kwestya otwarta, nasze n. p. podręczniki szkolne używają po największej części właśnie tej metody.

Według mojego przekonania jednakże, historya powinna strzedz jak najusilniej swej objektywności — jeżeli nie ma służyć tylko wyłącznie *ad usum delphini*, czy wogóle jakimś z góry narzuconym tendencyom, lecz ma spełniać swe wyższe obowiązki i spełniać z powodzeniem swe szczytne posłannictwo, jako *„magistra vitae“*, ponieważ wykazywaniem obok stron dodatnich, także i błędów, spełnić można tę wielką przysługę społeczną, jeżeli się to czyni nie dla celowego, żółciowego tylko pomniejszania olbrzymów — lecz w tej głębokiej trosce obywatelskiej, mającej na oku wykazanie błędów po to, by się ich późniejsze pokolenia w przyszłości mogły ustrzedz.

Metody tej nie trzyma się niniejsze wydawnictwo; idzie dawniej utartym szlakiem i mając z góry urobione formułki, do nich naciąga pewne fakta historyczne. Wynikają stąd pewne „przeoczenia“, że się tak delikatnie wyrażę, które wpływają ujemnie na całość.

Nie sposób tu wchodzić w bliższą ocenę szczegółów. Tendencya tej książki bije całą mocą niemal z każdej jej karty. Na każdym kroku widać, jak to Austrya była rzekomo zmuszana do podejmowania kroków wojennych, jakie to intrygi miał knuć ten dumny pyszałek, ten mały Korsykanin i jaką to w końcu otrzymał on od potężnej, spokojnej Austryi nauczkę.

Jeżeli chodziło pewnym sferom o napisanie tego rodzaju historyi, to przecież szkoda, że autorstwa jej podjęli się takie bądź co bądź poważne na polu historyi wojennej — firmy.

Ekonomista.

Wiec naftowy.

(*Oryginalna korespondencya Gazety Wieczornej*).

Borysław, 30 stycznia.

Onegdaj odbył się w Borysławiu, w sali posiedzeń rady gminnej, wiec pracodawców w przemyśle naftowym z następującym porządkiem dziennym: 1) Walka o zmianę przepisów górniczo-policyjnych z d. 24 czerwca 1911 r. 2) Akcya ratunkowa w sprawie zawodnienia Tustanowic.

Dowodem żywego zainteresowania się kół interesowanych obu sprawami był bardzo liczny udział reprezentantów firm większych i mniejszych. Na sali zjawiło się około 70 osób. Zjawili się również reprezentanci firm zachodniogalicyjskich pp. inż. Balázs, dyrektor „Gwarectwa Jedlicze“ i Libelt, dyr. kop. Potok, Juliusz Mokry, naczelnik urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu, Żukotyński, c. k. nadkomisarz i obecny kierownik starostwa w Drohobyczu i dr. Stefan Bartoszewicz, sekretarz Krajowego towarzystwa naftowego we Lwowie.

Przewodniczył zebraniu p. dyrektor Mészáros. Po przedstawieniu przez przewodniczącego szkodliwości nowych przepisów górniczo-policyjnych, szczególniej dla kopalń I klasy niebezpieczeństwa, rozwinęła się obszerniejsza dyskusya, w której zabierali głos liczni mowcy. W rezultacie obrad uchwalono cały szereg wniosków i rezolucyi. Ze względu na okoliczność, że urzędy górnicze w Drohobyczu, Jaśle i Stanisławowie wydały już zarządzenia w myśl tych przepisów, z poleceniem wykonania jednych zarządzeń do 31 stycznia 1912, innych do 31 marca 1912, przygotowano odnośne podania do tych urzędów z prośbą o odroczenie terminu wykonania poleceń, zarazem przygotowano w tej samej sprawie podanie do starostwa górniczego w Krakowie. Dla opracowania zmian w przepisach górn.-polic. wybrano komitet, złożony z 14 osób i polecono wręczenie odnośnego memoryału, oraz proponowanych zmian przepisów osobnej delegacyi, która specyalnie w tym celu uda się do Wiednia, do ministerstwa robót publicznych.

Na wiecu powzięto następujące uchwały: Wiec firm i przedsiębiorców naftowych uznaje przepisy górniczo-policyjne z d. 24 czerwca 1911 za nader uciążliwe, w wielu postanowieniach za nieuzasadnione i w szczególności dla kopalń I klasy niebezpieczeństwa za wprost nieprzeprowadzalne i domaga się zawieszenia prawomocności tych przepisów i odesłania takowych z powrotem do Rady naftowej, celem zreformowania ich, z uwzględnieniem materyału w tej sprawie wypracowanego.

Wiec wyraża przekonanie, że dotychczasowe powoływanie członków Rady naftowej z Towarzystw, które wyraźnie przemysłu naftowego nie reprezentują, nie jest racyonalne i sądzi, że mandaty do Rady naftowej powinni wyłącznie piastować delegaci towarzystw, zastępujących interesy kopalnictwa naftowego, któremi są obecnie: Krajowe Towarzystwo naftowe, Izba pracodawców w przemyśle naftowym, Krajowy Związek producentów ropy i Związek techników wiertniczych.

Przy omawianiu drugiego punktu porządku dziennego objął przewodnictwo p. dyr. Leon Mikucki, przewodniczący dotychczasowego komitetu dla spraw odwodnienia Tustanowic.

P. Mikucki podał do wiadomości zebrania uchwały ankiety, odbytej w ministerstwie robót publicznych w d. 10 listopada 1911. Ustęp 4 i 5 odnośnych uchwał brzmi: 4) Ministerstwo robót publicznych zamianuje na wniosek zwołać się mającego wiecu przedsiębiorców komitet techniczny z 4 członków, który ma podać sposób odwodnienia zawodnionych terenów i wspólnie z urzędem górniczym czuwać nad prawidłowem wykonaniem dalszej całej akcyi ratunkowej. 5) obmyśleć środki na powyższą akcyę i stworzyć wspólny fundusz, na który mają się złożyć: Odbenzyniarnia w Drohobyczu, Związek producentów ropy, Kartel rafinerów i interesowane firmy. — Na wezwanie ministerstwa robót publicznych zwołany zostanie wiec producentów, który ma się zająć wybraniem wyżej wspomnianego komitetu technicznego i stworzeniem odpowiednich funduszów na tę akcyę.

Następnie zawiadomił p. Mikucki zebranych, że ministerstwo zmieniło pierwotny projekt i poleciło Izbie pracodawców wybranie komitetu, co też uskuteczniono, wybierając pp. J. Meszarosa, F. Bruggera, Z. Russockiego i L. Mikuckiego.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono wobec uchwały ankiety w Wiedniu rozwiązanie dotychczas istniejącego komitetu dla spraw odwodnienia Tustanowic, następnie przyjęto jednomyślnie wniosek p. inż. St. Szczepanowskiego:

„Wiec wyraża zapatrywanie, że ponieważ akcya wodna i jej koszty odnoszą się do szybów zawodnionych, a więc nieproduktywnych, przeto powinny być ponoszone nietylko przez ich właścicieli, lecz i przez czynniki interesowane w usunięciu wody, a więc przez producentów ropy, jej konsumentów, jakoteż przez rząd.

Koszty dotychczasowej akcyi, idące w setki tysięcy, zostały pokryte przez kopalnie i czynniki lokalne, obecnie należy się postarać o przyczynienie się innych czynników, poczem i właściciele szybów innych przyczynią się i nadal do udziału w kosztach, o ile istnieć będzie konkretny i praktyczny plan akcyi ratunkowej“.

Tego samego dnia odbyło się Walne Zgromadzenie Izby pracodawców, na którem przeprowadzono wybory uzupełniające do wydziału. Skład wydziału jest obecnie następujący: przezes: Franciszek hr. Zamoyski; I wiceprezes: Tadeusz Chłapowski; II wicepreses: Leon Mikucki; członkowie: Mieczysław Longchamps, Jerzy Mészáros, Michał Sroczyński, Stanisław Szczepanowski, Jan Błachowski, Franciszek Brugger, Jekób Goldmann, Jakób Spitzmann, Jan Wolmer; zastępcy: Prot Komornicki, Roman Lossow, dr. Wiktor Kern i Zygmunt Russocki.

Brak zboża i mięsa.

Nad sprawą braku zboża i mięsa zastanawia się prof. dr. G. Ruhland w „Oesterr. Agrar-Zeitung“ w streszczeniu „Nowej Gazety“. Na wstępie swego artykułu autor zaznacza, że dyskusya na temat kwestyi zboża i mięsa, istnieje między grupami rozmaitych interesentów i partyami politycznemi co do kwestyi: kto temu winien?

Doszukując samej przyczyny tego braku, omawia prof. Ruhland kwestyę tworzenia się cen zboża. Ogólnie mówi się, że podaż i popyt czyli zapas i zapotrzebowanie rozstrzygają o tworzeniu się cen. Tymczasem okazuje się, że jest zupełnie możliwe i zdarza się często, iż zbiory w Austryi wynoszą o 10 prc. więcej lub mniej.

Prof. Ruhland przytacza fakt, że np. w Rosyi oraz prowincyach naddunajskich nie mają chłopi, główni producenci zboża, wyobrażenia o obrachowaniu własnych zbiorów. Zadanie czysto ilościowego określenia zbioru zboża trudniej jeszcze rozwiązują chłopi w Indyach, którzy powierzają rozwiązanie tak trudnego problematu zazwyczaj czarownikowi i jego magicznym sztukom. Cyfry zbioru w tych dwu krajach, w Indyach i Rosyi, nie są jednak dla targu światowego najważniejszą sprawą.

O wiele ważniejsza jest kwestya, ile zboża pójdzie na wywóz z nowego zbioru. Ilość, oznaczona przez statystyki rządowe, waha się w stosunku do wysokości cen płaconych za pszenicę między 15 a 50 prc. ostatniego zbioru i nie da się urzędowo obliczyć. Łatwo zrozumieć, dlaczego np. rosyjski minister finansów układa swe oszacowanie zbiorów stosownie do potrzeby pożyczki państwowej. Ponieważ wszystkie te cyfry są problematyczne, więc rosyjski minister finansów praktycznie chce sobie temi urzędowemi ocenami zbiorów przynajmniej ułatwić uzyskanie pożyczki.

Prof. Ruhland z faktów tych wyciąga ostateczny wniosek, że nikt nie wie, jak wielkiemi są podaż i popyt na targu światowym, a dalej, że tak zw. „naturalna cena“ nieda się w stosunkach tych oznaczyć. Ogół zebranych wiadomości targowych, tak prawdziwych, jak i fałszywych, tworzy „targową opinię“, która decyduje o znaczeniu ceny. Obecne kształtowanie się cen targowych jest wynikiem usposobień, wrażeń, nadziei i obawy najrozmaitszego gatunku, przyczem prasa odgrywa potężną rolę. Tylko takiemu stanowi można przypisywać chwiejność cen zboża. I tak n. p. w październiku 1904 roku cena pszenicy na giełdzie berlińskiej spadła o 120 marek na 1000 klg., a w tym samym miesiącu 1908 roku na tej samej giełdzie podskoczyła o 250 marek. Stało się tak, ponieważ parlamenty, prasa i literatura sądziły w pierwszym wypadku, że się ma do czynienia z niebywałą nadprodukcyą pszenicy. Rzeczywisty przebieg sprawy był inny: oto przywieziono wówczas z Argentyny i rzucono na targi światowe olbrzymią ilość pszenicy. Gdy ogólna obawa głodu najsilniej wzrosła w maju 1908 r., zniesiono cło od przywozu pszenicy do Francyi; krok ten jednak spowodował tylko na jeden dzień mały spadek cen, które natychmiast poszły jeszcze bardziej w górę. Ale dlaczego? W Stanach Zjednoczonych w tym czasie sfałszowano statystykę zapasów pszenicy, a co zatem poszło, statystyki dowozu na najważniejsze targi. Że rok ów, mimo tego zaburzenia, dobiegł kresu, zawdzięczano tej tylko okoliczności, iż nowy zbiór przypadł o kilka tygodni wcześniej.

Przy tej chwiejności cen surowego materyału muszą chwiać się ceny produktów przerobionych. Do tego przybywa ukształtowanie się stosunków produkcyi zupełnie bezplanowe, ciągłe robienie projektów na przyszłość, przesada w podaży i popycie, szafowanie kredytem.

Podobnie dzieje się z brakiem mięsa. Często peryodyczne przesadne ceny mięsa, rzekomo z braku mięsa wynikające, nie mają z rzeczywistym brakiem bydła i mięsa nic wspólnego. Prof. Ruhland twierdzi, że nie cyfry zapasu i zapotrzebowania, których nie znamy w chwili tworzenia się cen, lecz „usposobienie targowe“ cenę wytwarza. Gdy większość interesentów trzyma się mocno, wtedy ceny się podnoszą niezawiśle od nadmiaru, lub braku towaru na targu. Przy „silnem“ usposobieniu targowem również silnem staje się usposobienie rolników, których natarczywiej nachodzą kupcy, wysyłani przez rzeźników. W czasach ogólnej trwogi otwarcie granicy dla bydła zagranicznego pogarsza sytuacyę, dając sposobność spekulantom do wyzyskania na swą korzyść n. p. obawy przed zawleczeniem zarazy bydlęcej.

Krytyka obecnego stanu targów zbożowych i mięsnych zawiera, jak widzimy, bardzo ciekawe uwagi i niejedną kwestyę może wyświetlić. Lecz odpowiedzi na pytanie, w czem tkwi przyczyna tego stanu i środków zaradczych prof. Ruhland nie daje.

Dopiero przez wprowadzenie nowej organizacyi społeczeństwa, powiada bowiem prof. Ruhland, i wcielenie w nią każdego poszczególnego gospodarstwa, przy zachowaniu własności prywatnej środków produkcyi, a to za pomocą „narodowych syndykatów na publiczno-prawnych podstawach“ pozyskamy w końcu jasne i przystępne cyfry, dotyczące zapasu i zapotrzebowania w obrębie gospodarstwa krajowego, a na tych będą się mogły opierać cyfry przeciętnych cen zboża i mięsa.

Przemysł Rosyi w r. 1910.

Świeżo wydane zostało sprawozdanie inspektorów fabrycznych o stanie przemysłu w roku 1910. W roku sprawozdawczym daje się zauważyć tak nagły wzrost liczby zakładów fabrycznych i liczby ich robotników, jakiego nie było w żadnym roku z ostatniego dziesięciolecia. W r. 1910 było w całem państwie 273 inspektorów fabrycznych.

W roku sprawozdawczym było zakładów fabrycznych 15.721, czyli o 988 więcej, niż roku poprzedniego, a robotników 1,951.955, czyli o 119.172 więcej, niż w r. 1909. Największy procent wzrostu przypada na okręg warszawski, gdy bowiem w innych okręgach przyrost waha się wedle skali od 3·6 prc. do 8·5 prc., w okręgu warszawskim przyrost dochodzi 9·3 prc.

Wytwórczość robotników głównie była ześrodkowana w okręgu moskiewskim i Królestwie Polskiem.

Przemysł papierowy jest najwięcej rozwinięty w okręgu petersburskim.

Przedsiębiorstwa metalurgiczne dość równomiernie są podzielone pomiędzy okręgi.

Rejony petersburski i moskiewski można u-

ważać jako produkujące przeważnie wyroby włókniste.

Ruch przemysłowy, jak i wogóle życie ekonomiczne państwa w roku 1910, rozwijały się pomyślnie pod wpływem obfitych urodzajów. Urodzaje te wywarły wpływ dodatni przedewszystkiem na rozwój tych gałęzi przemysłu, które są ściśle związane z rolnictwem, a więc na przemysł cukrowy, gorzelniczy, mączny i t. d. Urodzaje również spowodowały większe zapotrzebowanie maszyn rolniczych.

W miastach wzmógł się przez kilka z rzędu lat słaby ruch budowlany, skutkiem czego wzrosło zapotrzebowanie na drzewo, żelazo, cegłę, cement, szkło i t. d. W dziedzinie przemysłu włóknistego stan ogólny w r. 1910 był również bardzo dobry. W produkcyi papieru zauważyć się daje też znaczna poprawa, pomimo silnej konkurencyi fabryk finlandzkich, będących w lepszych warunkach produkcyi.

Zakłady metalurgiczne, po wielu latach zastoju, rozwinęły swoją pracę. Przemysł garbarski poprawił się w gub. wiackiej, ufańskiej, permskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i suwalskiej. W gub. orłowskiej i wileńskiej natomiast trwał zastój.

Ogólna liczba robotników we wszystkich zakładach, podległych kontroli fabrycznej, w całem państwie wzrosła do 1,951.955, a w tej liczbie mężczyzn 1,345.367 i kobiet 606.588.

W r. 1910 ogólna przeciętna płaca roczna wynosiła 242 rb., t. j. o 2·5 prc. więcej, niż w r. 1909. Rozdział o strajkach w sprawozdaniach inspektorów jest bardzo obszernie i starannie opracowany.

W ciągu 15-lecia od r. 1885 liczba strajków wzrastała stale aż do roku 1903, w którym to roku było strajków 559 z liczbą 86.832 strajkujących robotników. Następnie w r. 1904 daje się zauważyć bardzo znaczny spadek: tylko 68 strajków, z udziałem 24.904 robotników. W roku 1905 następuje niebywały ruch strajkowy, a liczba strajków doszła do 13.995 i przy powtarzaniu się ich w tych samych zakładach uczestniczyło w nich 2,863.173 robotników. W roku 1906 było 6,114 strajków, popartych przez 1,108.406 robotników. Od tej chwili liczba strajków zmniejsza się stale i bardzo szybko i w r. 1910 spada do 222 strajków w całem państwie.

Z ogólnej liczby 222 strajków tylko 8 wynikło na tle innem, niż żądania podwyższenia płacy lub odmiany warunków pracy. Zaledwie 46 strajków załatwiono na korzyść robotników i w 57 wypadkach nastąpiło porozumienie w drodze ustępstw wzajemnych. W reszcie wypadków strajkujący przegrali.

Inspektorowie fabryczni w sprawozdaniach swoich podkreślają, że bezrobocie, jako środek walki z kapitalizmem przez robotników jest używane coraz ostrożniej i mniej lekkomyślnie. Natomiast stwierdzają większą, niż w latach poprzednich, skłonność do załatwiania tych spraw w drodze układów polubownych.

Lwów, 1. lutego.

Źródła kredytu państwowego. „Information“ otrzymała z kół dyplomatycznych następujące uwagi. „Zamknięte dla dwóch środkowo-europejskich mocarstw wielkie targi pieniężne Zachodu, powinnyby być zastąpione innemi. Niemcy i Austro-Węgry nie potrzebują być zależnemi od *haute finance* paryskiej i narażonemi na trudności, przez wycofanie z banków pieniędzy francuskich, jak się to stało podczas rokowań marokkańskich, lub na zawody, w razie pożyczek zagranicznych. Nie należy lekceważyć i pomijać mniejszych państw. Szwajcarya, Belgia, Holandya są zamożnemi, mają ludność kapitalistyczną; ich targi mogą się stać przystępnemi dla emisyi, zwłaszcza austryackich. Byłoby to wyzwoleniem częściowem ekonomicznem z pętów finansowych francusko-angielskich, ukutych przez politykę“.

Rada zawiadowcza praskiego Banku kredytowego w Pradze na posiedzeniu, odbytem 27 bm. postanowiła przedłożyć walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszy, zwołanemu na 5. marca br., wniosek na wypłatę za rok 1911 dywidendy 9½%-wej tj. K 38 od akcyi. W roku poprzednim wypłacono 9 prc. dywidendy, czyli K 36 od akcyi. Bilans za rok 1911 wykazuje K 2,247.714·53 czystego zysku przy kapitale akcyjnym K. 20,000.000, (w roku 1910 wyniósł czysty zysk K. 1,333,516·39 przy kapitale akcyjnym K. 12,000.000). Jak wiadomo nastąpiła w styczniu br. dalsza poowyżka kapitału akcyjnego o 5 mil. koron, tak, iż łącznie z funduszem rezerwowym wynosi obecnie własny kapitał praskiego Banku kredytowego około 40 mil. koron. Po rozdzieleniu dywidendy i remuneracyi, która wynosi K. 116.795·92 przeniesioną zostanie na nowy rachunek na rok 1912 kwota K. 468.489·17. W ogłoszonym bilansie nie uwzględniono wcale zysku z emisyi akcyi serbsko-czeskiej fabryki cukru i rafineryi, który zarachowany zostanie dopiero w bilansie za rok 1912.

Z wiedeńskiej Izby giełdowej. Na wtorkowem posiedzeniu Izby podano do wiadomości, że minister skarbu zamianował sekretarza ministeryalnego dra Franc. Latteriego zastępcą komisarza giełdowego w sekcyi towarowej.

Uchwalono następnie, aby już począwszy od 31 stycznia b. r. notowaną była w urzędowym wykazie kursów giełdy wiedeńskiej n o w a 4 prc. austr. r e n t a k o r o n o w a wraz z kuponami czerwcowym i grudniowym, w sumie 200 milionów koron. Renta ta będzie najpierw sprzedawana i kupowana „na pojawienie się“; po ustaleniu terminu pojawienia się dopiero *per ultimo* i *per cassa*.

Wreszcie uchwalono przedłożyć ministerstwu skarbu wraz z przychylnem zaopiniowaniem prośbę galic. Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie o rozszerzenie notowań jego 4 i pół prc. listów zastawnych na dalszych pięć milionów koron.

Stan przemysłu ceglarskiego był w r. 1911 w Galicyi pod każdym względem bardzo pomyślny. Wszystkie fabryki bez wyjątku pracowały intenzywnie i miały ceny doskonałe, dochodzące niekiedy do niebywałych. Najsilniejsze były we Lwowie, bo doszły w październiku do 63 K za tysiąc, nadto wszędzie osiągano ceny dobre, wyjątek stanowiły Krosno i Żywiec. W pierwszym wypadku silna a nieuzasadniona konkurencya naszych producentów obniżała ceny niżej własnego kosztu, jednak wskutek silnego popytu podniosły się one z biegiem sezonu, natomiast w Żywcu utrzymała się cena 25 K za tysiąc. Na r. 1912 horoskopy są jeszcze lepsze, a ten kurs da się podtrzymać przez dłuższy szereg lat, mimo, że już obecnie projektują się nowe fabryki, a poprzednio wybudowane pójdą w ruch. Powstaje wielka nowoczesna cegielnia w Tarnowie. Fabryka ta, obliczona na 6 milionów, będzie ostatnim wyrazem postępu. W Krakowie przekształca się jedna z istniejących fabryk na Towarzystwo i zupełnie zakład modernizuje. W Alwerni wydzierżawić zamierza zwolniony z obowiązków dyrektora p. Rolle obecną polną cegielenkę hr. Szembeka i projektuje budowę pieca okrężnego. Nadto w zach. Galicyi wyłania się kilka projektów nowych, we wschodniej zaś zamierzony jest szereg rozszerzeń i rekonstrukcyi. We Lwowie rozszerza się zównież cegielnię. Radziwiłł, Wimmer i Żeleński puszczają w ruch wielką fabrykę na 10—12 milionów cegieł ze sztucznemi suszniami i piecem na dwa ognie. Ruch ten nie zapowiada jednak nadmiaru produkcyi, bo wszystkie fabryki tak wysprzedały towar, że na wiosnę brak jest zapasów, a niektóre mają już z góry na 2—3 lat sprzedaną produkcyę.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 30. stycznia 1912. Dziś notujemy za 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 31. stycznia 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·40 do 11·60. Żyto prima 9·20 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 9·— do 9·25. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 90·— do 100·—. Koniczyna biała prima 100·— do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·— do 8·20. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytnie 12·50 do 13·—. Chmiel —·— do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	49·50	49·50	49·50	49·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

NADESŁANE.

TAPETY 1974 dostarczyła firma

W. ADAMSKI

LWÓW — HOTEL GEORGEA

NOWOŚCI NA SEZON 1912.

dla C. k. Namiestnictwa
Wydziału krajowego
C. k. komendy korpuśnej w Przemyślu
Assicurazioni Generali
Banku Austro-Węgierskiego
Zakładu dla handlu i przemysłu
Banku Lwowskiego
Gmachu J. W. P. dra Bałłabana
Pałacu J. W. Czyżewicza. Podhajce
Konsula Exemplarskiego
Gmachu Izby handlowej i przem.
Pałacu J. E. hr. Potockiego
„ J. W. hr. Tarnowskiej
„ J. W. hr. Gołuchowskiej
„ J. W. arch. Sosnowskiego i Zacharyewicza
„ J. W. Cybulskiego
„ J. W. Jana Schulca
„ J. W. dra Schaffa
„ J. W. Domaszewskiego
„ J. W. dra Parnesa i w. i.

Obrońca w sprawach karnych
Dr. MAKSYMILIAN POELLER
otworzył kancelaryę obrończą 2118
przy ul. Sykstuskiej 40. — Telef. 1635.

Kantor wymiany UNION-BANKU we LWOWIE (dawniej Sokal i Lilien) przyjmuje zgłoszenia na subskrypcye nowej austryackiej 4-procentowej renty koronowej po kursie 90·25 i poleca tę nader korzystną lokacyę kapitału. 2172

Ogłoszenie.

FUNDACYA STANISŁAWA hr. SKARBKA sprzedaje w drodze ofertowej **około 8.000 sztuk jodeł** w lasach rewiru Duba, należących do dóbr Rożniatów, powiat Dolina.

Oferty przyjmuje centralna Administracya we Lwowie, gmach Skarbkowski I. p. drzwi Nr. 15 do 15. lutego 1912.

Bliższe warunki można przejrzeć w centralnej Administracyi, oraz w zarządzie dóbr Rożniatowa i w Leśnictwie Duba, które też okaże drzewo na miejscu w lesie.

We Lwowie, dnia 18. stycznia 1912.

2169 **Hr. Skarbek** w. r.

TARGOWISKO

DODATEK „GAZETY WIECZORNEJ“

POŚWIĘCONY SPRAWOM HANDLU I CHOWU BYDŁA I NIEROGACIZNY.

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Od Redakcyi.

Rozpoczynając wydawnictwo „Targowiska“, pragniemy wypełnić jednę z nader licznych luk, któremi świeci nasza prasa zawodowa.

Gdzieindziej doszła ona do niebywałego rozkwitu, do drobiazgowej niemal specyalizacyi. Szczególnie wszelkie gałęzie gospodarstwa, a zwłaszcza przemysł i handel w zachodnich krajach nie mogłyby dziś prawie istnieć bez wzorowej prasy fachowej, której zadaniem jest pośredniczyć stale w wymianie zdań między zawodowcami; nieustannie uzupełniać ich wykształcenie fachowe; zwracać ich uwagę na wszelkie nowości w danej dziedzinie, oraz na wszelkie zdarzenia, mogące mieć wpływ na daną gałąź, dawać im materyał argumentacyjny do obrony ogólnych interesów danej gałęzi; ujednolicać poglądy kół zawodowych na kwestye gospodarczo-polityczne z danego zakresu.

My pod tym względem znajdujemy się jeszcze niemal w kolebce. Bo też i trudności w stworzeniu prasy fachowej są u nas niezwykłe. Przedewszystkiem przeważna część zawodów, potrzebujących prasy fachowej, zbyt niewielu liczy członków, aby mogła własne pismo utrzymać. Powtóre brak u nas niezwykły publicystów ekonomicznych dla peryodycznej pracy piórem w prasie fachowej.

Wszelako coraz żywsze tempo życia gospodarczego w naszym kraju coraz silniej narzuca nam walkę z temi trudnościami.

Próbujemy nowej w tym względzie drogi. Próbujemy prasę fachową oprzeć o codzienną, skoro sama na zbyt słabych stałaby podstawach.

I zaczynamy „Targowiskiem“, pismem, poświęconem sprawom hodowli i handlu nierogacizny (na razie — później i bydła rogatego).

Co tygodnia — w piątek — będziemy w tym stałym dodatku podawali:

Omówienie ważniejszych zdarzeń i akcyi z dziedziny gospodarczo-politycznej, stojących w związku z hodowlą i handlem nierogacizny,

wszystkie rozporządzenia władz, dotyczące tej hodowli i tego handlu;

wszystkie zmiany odnośnych taryf kolejowych i przepisów transportowych;

wykazy miejscowości, zamkniętych dla wywozu wskutek epizootyi;

wykazy jarmarków rocznych w Galicyi, przypadających na następny tydzień;

sprawozdania targowe z krajowych targów nierogacizny, niemniej jak z Wiednia, Pesztu, Pragi, Berna, Morawskiej Ostrawy itd.;

sprawozdania z obrad „Zawodowego Stowarzyszenia samoistnych eksporterów (kupców) nierogacizny w Galicyi i W. Ks. K.“, komunikaty i odezwy tego stowarzyszenia; wyciągi z literatury i prasy fachowej (obcej) niemniej jak z prasy codziennej, o ile odnoszą się do danych gałęzi gospodarczych.

* * *

Wartość wywozu nierogacizny z naszego kraju wynosi przeszło ośmdziesiąt miljonów koron rocznie — przewyższa zatem wartość eksportu wszystkich innych naszych produktów. Można tedy śmiało rzec, że wywóz nierogacizny jest osią naszego bilansu handlowego, a tem samem płatniczego. Bez wywozu nierogacizny lub przy znacznem jego zmniejszeniu, zadłużenie kraju wobec zagranicy musiałoby wzróść w sposób przerażający, a równocześnie zmarniałaby siła konsumcyjna naszej ludności, i tak jeszcze daleka od poziomu, cechującego cywilizowane społeczeństwa Zachodu.

Ten życiodajny dla kraju eksport stworzyła zapobiegliwość jednostek. Składały się nań praca, doświadczenie, rutyna całych pokoleń, które w zawodzie eksporterskim, wyszedłszy z ludu, żmudnie dobijały się dobrobytu dla siebie i... dla kraju.

Od pewnego czasu wieją wiatry, tym prawdziwym pionierom naszego eksportu nieprzychylne. Wcielenia w czyn poszukuje na gwałt — myśl wyrzucenia pośredników-eksporterów za nawias i zastąpienia ich organizacyami producentów, któreby znosiły się wprost z odbiorcami na zakrajowych rynkach zbytu.

Nie występujemy przeciw tej myśli — ale zanimby na rzecz tej myśli miało się urządzić całopalenie z eksporterów, musielibyśmy w interesie ogólnym żądać, by myśl ta poprostu pokazała, co umie. By zdała egzamin. By okazała się w praktyce lepszą, t. j. dla producentów korzystniejszą od dróg dotychczasowych.

Dotąd bowiem czegoś takiego nie widzimy. Dotąd nowe środki na ogół nie zdołały osiągnąć lepszych rezultatów t. j. wyższych cen i większego eksportu, na rzecz producentów — niż rozgałęzione stosunki i długoletnie doświadczenie dotychczasowych eksporterów.

Nie można zresztą i o tem zapominać, że rozwój chowu nierogacizny jest najżywotniejszym interesem samych eksporterów, którzy nie pragną niczego innego, jak tego, by mieć jak najwięcej dobrego materyału do skupu. Dla tego muszą oni dbać o to, by producent był z nich zadowolony, bo w tem będzie zachęta dalszego i zwiększonego chowu.

Pełniąc tak ważne funkcye społeczno-gospodarcze, — których dotąd nikt inny nie zdołał pełnić lepiej, eksporterzy mają prawo domagać się dla siebie od państwa i kraju conajmniej takiej samej pomocy i ochrony, jaką się cieszą liczne inne gałęzie zarobkowania.

Mają prawo domagać się, by policya weterynarska była wykonywana bez zamiaru szkodzenia eksporterom w zarobkowaniu choćby na korzyść organizacyi — tak samo, by przez bezwzględne stosowanie drakońskich i często niepraktycznych przepisów policya weterynarska, nie zabijała samego eksportu i chowu.

Mają prawo domagać się eksporterzy, by koleje państwowe pamiętały, iż eksport świń z Galicyi wynosi 17.000 wagonów rocznie i przynosi kolejom 6 i pół miliona koron w należytościach frachtowych.

Przymusowa i oparta na ustawie przemysłowej organizacya eksporterów stwarza obecnie dla nich lepsze, niż dotąd, szanse obrony tych uprawnionych interesów i postulatów. Rozwijając się dalej — zwłaszcza w kierunku handlowym — organizacya eksporterów ma widoki zdobycia nowych poważnych korzyści na obcych rynkach nie tylko dla samych eksporterów, ale i dla eksportu jako takiego, a tem samem i dla chowu. Prace wstępne w tym kierunku wdrożone. Szanse zwiększa fakt, że kierownictwo spoczywa w rękach energicznych, kupieckich a równocześnie nawskróś obywatelskich.

Będziemy bacznie śledzili rozwój organizacyi eksporterskiej, przywiązując do niej niemałe nadzieje ze względu na poprawę bilansu handlowego a więc i dobrobytu naszego kraju.

*

Kończąc to wstępne słowo, prosimy wszystkich czytelników o jak najobfitsze zasilanie naszego wydawnictwa informacyami i uwagami. Prosimy o krytykę, z której korzystać będziemy dla nieustannego ulepszania pisma. Prosimy jednak także i o wyrozumiałość dla braków i usterek, jakie w pierwszych czasach łatwo zdarzyć się mogą.

Odezwa

do PT. członków zawodowego stowarzyszenia samoistnych eksporterów nierogacizny we Lwowie.

Od lat szeregu czynimy usilne starania celem zorganizowania eksportowego handlu nierogacizną w kraju.

Po długich i żmudnych staraniach stworzyliśmy wreszcie organizacyę, opartą na przepisach ustawy przemysłowej, a obejmującą kraj cały.

Organizacya ta daje nam możność policzenia sił naszych, wykształcenia młodzieży w tym zawodzie i popierania ogólnych naszych interesów zawodowych.

Obecnie jesteśmy w przededniu rozszerzenia naszej działalności w kierunku handlowym i stworzenia organizacyi w tym celu, aby eksportowy handel nierogacizny w kraju utrzymać wyłącznie w rękach fachowców, aby wyzwolić się z pod wpływu zagranicy i przez uregulowanie spędów na targach zagranicznych ceny towaru w ten sposób zabezpieczyć, aby ani kupiec ani konsument nie był narażony na nienormalne zwyżki lub zniżki cen, a tem samem na straty.

Ze względu na to, że okręg naszego stowarzyszenia obejmuje całą Galicyę, potrzebujemy łącznika, któryby był niejako pośrednikiem między nami, potrzebujemy własnego organu, w którym każdy z nas mógłby się podzielić z ogółem swemi myślami i zapatrywaniami, w którymby wreszcie każdy członek mógł zasięgnąć potrzebnych mu informacyi i być ciągle świadom toku i postępu prac naszych.

W tym celu weszliśmy w kontakt z wydawnictwem „Gazety wieczornej“ i z dniem dzisiejszym rzucamy w świat pierwszy numer bezpłatnego dodatku pod tyt.: „Targowisko“.

O znaczeniu i wartości tego dodatku pod względem zawodowym i ogólno-ekonomicznym na razie nie wspominamy, osądzą to bowiem sami Czytelnicy. — obecnie zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich naszych PT. członków o poparcie naszych usiłowań, przesłanie prenumeraty za „Gazetę wieczorną“ wraz z dodatkiem tygodniowym, przyczem zaznaczamy, że łamy tego dodatku otwarte są dla wszystkich naszych członków. — Wszystkie życzenia i fakta podane do wiadomości redakcyi, będą o ile możności zużytkowane w ten sposób, aby pismo to uczynić niezbędnem nie tylko dla kół zawodowych, ale dla wszystkich tych, którzy się interesują rozwojem przemysłu i handlu w kraju. Zwracamy się zatem do wszystkich naszych członków z wezwaniem i prośbą, aby bezzwłocznie przesłali prenumeratę wprost pod adresem „Gazety wieczornej“ i w ten sposób umożliwili wydawnictwo „Targowiska“.

Przełożeństwo
stow. przem. eksp.
nierogacizny
Jan Ryniewicz
prezes.

Z Zawodowego Stow. przem. Samoistnych Exporterów nierogacizny we Lwowie.

W dniu 20. stycznia br. odbyło się w lokalu stowarzyszenia przy ul. Pańskiej 11 o godz. 9 rano. posiedzenie wydziału stow. przy współudziale mężów zaufania, ustanowionych na poszczególne powiaty kraju.

W zgromadzeniu tem więli udział pp.: Bakalarz, Bajorek, Bloch, Gardulski, Krzemiński J., Krzemiński M., Kopecki, Kościuszko, Majewski, Podłowski A., Podłowski Wł., Pyćkowicz, Rusinowski, Ryniewicz J., Ryniewicz W., Szymański, Tarnawski, Witkowski, Woś, Woliński, — jako reprezentanci Tow. polskich komisyonerów z Wiednia pp.: Nowak, Lubowicki, Gardulski i Ryniewicz M. Zgromadzeniu przewodniczył prezes p. Jan Ryniewicz, — protokół prowadził sekretarz Starkel.

Celem zgromadzenia było przedewszystkiem omówienie działalności mężów zaufania w poszczególnych powiatach.

Referent tej sprawy p. Podłowski zaznaczył, że wobec tego, iż okręg stowarzyszenia obejmuje całą Galicyę. poszczególne funkcye przełożeństwa stowarzyszenia prowadzić muszą na prowincyi statutem przewidziani i na walnem zgromadzeniu wybrani mężowie zaufania.

Dotyczyć to winno przedewszystkiem przeprowadzenia ścisłej i dokładnej ewidencyi wszystkich, prowadzących handel exportowy nierogacizną, — zbadania uprawnień przemysłowych i wykazania tych, którzy bez karty przemysłowej trudnią się eksportem.

Następnie omawiano sprawę zapisywania uczniów do zawodu, wreszcie kwestyę wyzwolenia tych pomocników, którzy przez szereg lat w tym zawodzie pracują.

W myśl wniosku referenta uchwalono wypracować instrukcyę dla mężów zaufania, objaśniającą ich prawa i obowiązki i uprosić tychże, aby zwłaszcza w kierunku przeprowadzenia dokładnej ewidencyi zechcieli poczynić starania w celu uzyskania dokładnych dat, tyczących się członków i pomocników.

Następnie uchwalono rozesłać okólnik do wszystkich starostw w kraju z doniesieniem. że siedzibą stowarzyszenia jest Lwów — i z prośbą, aby w myśl przepisów ustawy przy wydawaniu kart przemysłowych i ewentualnem udzielaniu dyspenzy — żądano zawsze opinii stowarzyszenia we Lwowie.

Również uchwalono odnieść się do Namiestnictwa z prośbą o wydanie polecenia, aby oglądacze kolejowi i weterynarze powiatowi przy kontrolowaniu ładunków, przeznaczonych na export, żądały od odnośnego kupca wykazania się kartą przemysłową na exportowy handel nierogacizną, gdyż tylko tym sposobem oczyści się ten handel od niesumiennych domokrążców, którzy kupując w zarażonych miejscowościach, po całym kraju roznoszą zarazę.

W dalszym ciągu prezes zdał krótkie sprawozdanie z czynności, omówił sprawę ściągania taks korporacyjnych i wkładek, — poczem w dłuższem przemówieniu poruszył sprawę organizacyi handlowej w stowarzyszeniu w tym kierunku, aby exportowy handel nierogacizną w Galicyi wyzwolić z pod wpływu targów zagranicznych i przez uregulowanie spędów na tych targach unormować ceny tak, aby nie były one wynikiem chwilowego większego lub mniejszego zapotrzebowania ze granicą, lecz aby wyłącznie były dyktowane przez tych, którzy towaru dostarczają.

W dyskusyi nad tym referatem prócz członków miejscowych zabierali głos delegaci stow. polskich komisyonerów z Wiednia, przyznając słuszność wywodom referenta i zaznaczając, że uregulowanie sprawy w ten sposób byłoby z korzyścią tak dla członków stowarzyszenia, jak i dla komisyonerów, gdyż nie narażałoby nikogo, tak jak dzisiaj, na nieprzewidziane straty, a równocześnie zapewniłoby hodowcom lepsze ceny.

Sprawa organizacyi handlowej, poruszona przez prezesa, uzyskała ogólne uznanie wśród członków. Ze względu jednak na to, że opracowanie szczegółów co do wprowadzenia jej w życie wymaga poważnego zastanowienia się — odroczono definitywne jej załatwienie aż do zupełnego porozumienia się członków.

W sprawie zakupna towaru od tych, którzy nie są członkami stowarzyszenia we Lwowie — uchwalono zwrócić się do stow. komisyonerów w Wiedniu i Pradze, aby nie przyjmowali żadnego towaru od tych, którzy nie należą do stowarzyszenia — na co się delegaci wiedeńscy zgodzili.

W końcu prezes złożył podziękowanie delegatom wiedeńskim za przybycie i poparcie wspólnej akcyi dla podniesienia zawodu, — poczem na wniosek p. Majewskiego wyrażono prezesowi podziękowanie za jego energiczną i dodatnią działalność około rozwoju stowarzyszenia i zamknięto posiedzenie o godzinie 2 w południe.

J. St.

Eksporter nierogacizny a pośrednik.

Galicya — jak wiadomo, jest krajem przeważnie rolniczym, a jakkolwiek w ostatnich latach odczuwać się daje silny ruch, celem uprzemysłowienia kraju — jednak wiele gałęzi handlu i przemysłu opartych jest dzisiaj o ten specyalnie rolniczy charakter kraju.

Jedną właśnie z tych gałęzi jest chów i handel bydła i nierogacizny.

Słusznie możnaby nazwać Galicyę śpichlerzem całego państwa, gdyż, jak wiadomo, targi wiedeńskie i praskie obejść się nie mogą bez bydła i trzody chlewnej z Galicyi.

Jak dalece handel nierogacizną jest rozgałęziony świadczy to, że każdy prawie mieszkaniec wsi w swoim zakresie jest hodowcą i handlarzem nierogacizny, każdy sprzedaje i kupuje bez względu na skutki, jakie z tego na przyszłość wynikają, byle jak najwięcej na tem zyskać.

Tak, jak w każdym innym handlu, tak i tu są kupcy drobni i grosiści — ogół jednak nie wgłębiając się w istotę tego handlu, traktuje wszystkich zarówno jako handlarzy nierogacizny. A jednak w tej hierarchii handlarzy są stopnie i różnice, które po bliższem rozpatrzeniu się łatwo można poznać.

W zawodzie tym bowiem pracują t. zw. zgonnicy. pośrednicy, domokrążcy i inni tego rodzaju spekulanci — ale pracują również kupcy w całem tego słowa znaczeniu, prowadzący ten handel racyonalnie na podstawie pewnych kombinacyi i obliczeń, przestrzegając przytem wszelkich zarządzeń, tyczących się chowu i ochrony trzody chlewnej, przepisów weterynaryjnych itp.

Wszyscy ci zgonnicy, pośrednicy itp. trudnią się tylko handlem lokalnym, skupują towar pojedynczo lub po kilka sztuk i ograniczają swoją akcyę głównie na pośrednictwo.

Druga kategorya ludzi w tym zawodzie to kupcy, nabywający towar w większych partyach i trudniący się eksportem tego towaru poza granicę Galicyi na targi wiedeńskie, praskie i inne.

Tak jedna jak i druga kategorya ludzi tego zawodu powinna posiadać uprawnienie przemysłowe (kartę przemysłową), upoważniające do wykonywania tego handlu.

Po długich i żmudnych staraniach zorganizowane „Zawodowe Stow. przem. samoistnych eksporterów nierogacizny“ ma przedewszystkiem na celu wprowadzenie pewnego racyonalnego podziału w tym zawodzie i wyodrębnienia wysyłających na eksport, od całej falangi ludzi, trudniących się tym handlem bez poprzedniego przygotowania i bez najprymitywniejszych wiadomości z dziedziny tego handlu.

Starania te są skierowane w ten sposób, aby władzom przemysłowym (starostwom) na prowincyi o ile możności przykładowo wyjaśnić, jaka jest różnica między handlarzem a eksporterem nierogacizny i aby przy udzielaniu uprawnienia przemysłowego na eksportowy handel nierogacizny wymagany był dowód uzdolnienia na prowadzenie tego zawodu.

Do tego bowiem czasu wydawano karty przemysłowe na handel nierogacizną, jako na przemysł wolny, nie żądając żadnych osobistych kwalifikacyi, bez wymienienia, czy to ma być handel lokalny, czy pośrednictwo, czy też eksportowy.

Z tego powodu wielu ludzi, nie mających wyobrażenia o racyonalnym handlu i dziś jeszcze uprawia eksport ze szkodą tak producenta jak i konsumentów.

Uporządkowanie tych stosunków wymaga wiele trudu i zachodu. Zważywszy bowiem, że we wszystkich prawie miejscowościach kraju handel ten na większą lub mniejszą skalę jest prowadzony — trudno jest w każdym wypadku interweniować.

Bardzo wiele pola do pracy mają tutaj tak w interesie ogółu, jak i swoim własnym, mężowie zaufania, ustanowieni z ramienia Stow. przemysłowego we Lwowie. Mogą oni bowiem w przydzielonych im okręgach zebrać spisy osób, trudniących się handlem nierogacizny i przy pomocy miejscowej władzy sprawdzić kto ma prawo i kwalifikacye do prowadzenia handlu eksportowego, a komu wolno jedynie zajmować się pośrednictwem.

Koniecznem jednak jest energiczne współdziałanie starostwa w danym okręgu, jako władzy przemysłowej i stanowcze w danym wypadku przydzielenie do jednej lub drugiej kategoryi handlarzy z wyraźnem zaznaczeniem tego przydzielenia w wydać lub sprostować się mającej karcie przemysłowej.

I. ST.

Kolejowe postulaty handlu nierogacizną.

Kwestya kolejowego transportu w handlu bydłem w ogólności — a nierogacizną w szczególności — niezmiernie ważną gra rolę.

Rozchodzi się tutaj o towar, który musi być zaraz załadowany, bo go do magazynu złożyć nie można; o towar, który musi być szybko przewieziony, bo długiego transportu nie wytrzyma; o towar wreszcie, którego zdolność konkurencyjna na rynkach zbytu w niemałym stopniu zależy od wysokości frachtu kolejowego.

A że istotne stosunki w tym względzie nie są wcale idealne, więc nic dziwnego, że z kół interesowanych podnoszą się coraz częściej i coraz dobitniej głosy, żądające najkonieczniejszych ułatwień i reform kolejowego transportu.

Głosy te „*Targowisko*“ starannie regestrować będzie w tej nadziei, że znajdzie wreszcie zrozumienie i uwzględnienie u kolejowego zarządu, dla którego rozwój handlu nierogacizną nie powinien być przecież rzeczą obojętną, gdyż z transportu bydła i trzody czerpie skarb kolejowy znaczne dochody.

Zwracając się więc do interesowanych czynników z prośbą, aby redakcyi „Targowiska“ dostarczały źródłowych informacyi o spostrzeżo-

nych niedogodnościach i brakach kolejowego transportu, z których to informacyi zrobimy następnie publicystyczny użytek — poprzestajemy na razie na przedstawieniu w ogólnych zarysach najdotkliwiej odczuwanych potrzeb i najaktualniejszych żądań handlu nierogacizną — z dziedziny taryf kolejowych, względnie przepisów i urządzeń transportowych.

W sprawach kolejowych wybija się z natury rzeczy na pierwszy plan kolejowa taryfa.

W tym kierunku wybrnęło się już poniekąd z chaosu, panującego do niedawna, a wywołanego postanowieniem taryfowem, które wysokość opłat kolejowych czyniło zależnem od rezultatu taksowania nierogacizny na podstawie oględzin. Obecny system taryfowania, podług istotnej wagi, względnie powierzchni wagonu, użytego do ładowania, jest dla s o l i d n e g o handlu nierogacizną bez kwestyi korzystniejszy.

Usunięto także, dzięki staraniom Wydziału krajowego i Izb handlowych, krzywdzącą handel nierogacizną anomalię, że kupiec, któremu kolej dostawiła 2 zwykłe wozy, zamiast zamówionego jednego wozu etażowego, musiał płacić znacznie wyższą taryfę.

Natomiast pozostały jeszcze pewne wady i niekonsekwencye systemu taryfowego, które koniecznie należałoby usunąć. — Taryfa kolejowa, przewidziana dla posyłek nierogacizny, przy których fracht opłaca się podług istotnej wagi transportu, jest stanowczo za wysoka.

Zobaczymy to na przykładzie.

Według ścisłych fachowych obliczeń, własne koszta kolejowego przewozu pasażera, jadącego w III. klasie, wynoszą tyle, ile takież koszta przewozu 2000 kilogramów jakiegokolwiekbądź towaru.

Otóż np. bilet jazdy ze Lwowa do Wiednia pociągiem osobowym kosztuje:

w III. klasie	23 K	20 h,
w II. „	38 „	40 „
w I, „	65 „	— „

podczas gdy za przewóz 2000 kg. nierogacizny ze Lwowa do Wiednia zapłacić trzeba aż 136 koron.

Pasażerowie kratowych wagenów są więc i pod względem taryfowym nielitościwie traktowani i dla tego to zapewne nigdy nie mogą się zdecydować na podróż powrotną.

Ale i taryfa wagonowa dla nierogacizny jest w porównaniu z taryfą dla przewozu bydła rogatego — nie proporcyonalnie wysoka.

I tak: Przewóz wagonu wołów ze stacyi Lwów-Podzamcze do Wiednia St. Marx kosztuje 11 K 78 h od metra kwadratowego podłogi wagonu, za nierogaciznę zaś trzeba płacić w tej samej relacyi po 18 K 31 h od metra kwadratowego podłogi.

Różnica wynosi w tym wypadku przeszło 100 K na wagonie.

Jakkolwiek wół, który dał początek 2 herbom polskim („Rogala" i „Ciołek") i figuruje nawet w państwowym herbie rumuńskim, ma ze stanowiska historycznego pewne prawa przed bezrogą i jakkolwiek w gospodarstwie krajowem wół jako specyalny produkt obszarnika większą cieszy się sympatyą, niż świnka, którą pierwszy lepszy zagrodnik wychować potrafi — to przecież w taryfie kolejowej protekcye tego rodzaju nie powinny mieć miejsca.

W interesie zdrowego handlu żywem, rozwoju hodowli bydła i aprowizacyi miast — musi się stanowczo dążyć do zupełnego zrównania taryf kolejowych na bydła rogate i trzodę.

Dalszym, nader ważnym postulatem handlu nierogacizną jest znaczne pomnożenie ilości specyalnych wagonów („typu M") do przewozu trzody.

Faktem jest, że gdy do kolejowej dyrekcyi wpływa codziennie zamówienie na 40 do 50 wagonów kratowych, to dyrekcya ta ma zaledwie do dyspozycyi 8 do 10 wagonów tegoż typu.

Resztę zapotrzebowania pokrywa się zwykłymi wagonami, t. zw. frachtówkami, o ile te stoją do dyspozycyi, albo też nie dostarcza się na czas wcale żadnego wagonu i kupcy z załadowaniem i wysłaniem towaru czekać muszą nieraz dni kilka. Należy się więc z całą energią starać o to, aby z funduszu inwestycyjnego c. k. kolei państw. odpowiednią kwotę przeznaczono na sprawienie wagonów kratowych — i aby te nowe wagony nie ugrzęzły gdzieś na liniach zachodnich, tylko istotnie dostały się dla użytku Galicyi, gdzie handel nierogacizną jest istotnie największy.

Również i trasa, względnie szybkość pociągów, przewożących nierogaciznę, pozostawia wiele do życzenia.

Podróż takich niedobrowolnych pasażerów z Galicyi do Pragi trwa 5—6 dni, zwierzęta przychodzą na targ półżywe, zbiedzone, straciwszy na wadze jakich 20 prc. i muszą być oczywiście za każdą cenę sprzedane.

Jeżeli kolej może wozić np. ropę z Borysławia do Pardubic w 2 lub 3 dniach — to dlaczegoż takiej staranności i szybkości przewozu nie zastosowuje do trzody — jeżeli już nie z miłości dla kupców, to przynajmniej z miłosierdzia, by skrócić cierpienia biednych zwierząt.

Mówiąc o brakach kolejowych urządzeń nie można pominąć piekącej kwestyi ładowni stacyjnych na trzodę. Przedewszystkiem ilość stacyi, w których się znajdują ładownie na trzodę, jest stanowczo za mała, a wszelkie starania o wybudowanie nowej ładowni, na tej lub owej stacyi spędowej, napotykają na niepojęte trudności.

Taka małoduszna polityka inwestycyjna jest wprost zabójczą dla handlu trzodą.

Następnie większa część istniejących już ładownic znajduje się w najopłakańszym stanie i służą raczej do sztucznej hodowli zarazy, jak do celów handlowo-kolejowych.

Te niedomagania i braki musi się jak najrychlej usunąć, jeżeli c. k. rząd na seryo myśli o podniesieniu hodowli i handlu, względnie usunięciu przyczyn, z których wynika drożyzna cen mięsa.

B. CH.

Budowa rzeźni nad granicą rumuńską.

Na wtorkowem (30 stycznia) posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej referował dr. Klotzberg sprawę przyczynienia się gminy miasta Wiednia do budowy prowizorycznych rzeźni na granicy austryacko-rumuńskiej. Referent przedstawił Radzie miejskiej do uchwały wniosek na przyczynienie się kwotą 40.000 K oraz na wezwanie rządu, aby wszczął pertraktacye w sprawie wybudowania tych rzeźni z rządem rumuńskim.

Były min. handlu dr. Weiskirchner uzasadniał konieczność wywarcia nacisku na rząd austryacki i rumuński celem przyspieszenia dostatecznego dowozu do Wiednia mięsa rumuńskiego. Następnie należałoby wyraźnie w uchwale zaznaczyć, że mięso z tej rzeźni ma być przeznaczone wyłącznie dn konsumcyi ludności wiedeńskiej, gdyż gmina miasta Wiednia nie ma żadnego obowiązku popierania interesów aprowizacyjnych innych miast na przykład Berna, Lwowa lub Krakowa.

Radny Eder stwierdza, że w Rumunii istnieją już podobne 2 rzeźnie, a mianowicie w Severinie i Jassach i że trzecia podobna rzeźnia zostanie otwarta w przyszłym roku, oraz żąda, aby importować się mające z Rumunii do Wiednia mięso było sprzedawane nie w wielkiej rzeźni, lecz w możliwie największej ilości jatek i tem samem było dostępne dla szerokich warstw ludności.

Radny Reumann wywodzi, że na podstawie traktatu handlowego zawartego przez rząd austryacki z Rumunią, za czasów ministerstwa dr. Weiskirchnera, nie wolno wprowadzać Rumunii do Austryi żywego, lecz jedynie bite bydło.

Rumunia wolałaby jednak eksportować żywe bydło. Aż do wybuchu wojny turecko-włoskiej Rumunia wprowadzała żywe bydło do Włoch, obecnie zaś kiedy ten eksport stał się niemożliwy, Rumunia szuka wywozu do Austryi. Skoro znowu wywóz żywego bydła z Rumunii do Włoch stanie się możliwy, to dla Austryi już nie starczy. Z tego też względu należałoby możliwie przyspieszyć budowę rzeźni. Przeciw sprzedawaniu rumuńskiego mięsa przez rzeźników nie zachodzą żadne przeszkody, jednakowoż doświadczenia poczynione w tym względzie z mięsem argentyńskiem były nienajlepsze, gdyż rzeźnicy mięso argentyńskie formalnie bojkotowali i zachodzi obawa, że postąpią podobnie z mięsem rumuńskiem.

Radny Eder nie podziela zdania przedmówcy, że rzeźnicy wiedeńscy bojkotowali mięso argentyńskie. Niepowodzenie mięsa argentyńskiego tłómaczy się tem, że ono nie znosiło cła wynoszącego 30 koron, oraz podatku konsumcyjnego wynoszącego 6 K 50 hal., czyli że było za drogie w stosunku do jakości.

Dr. Weiskirchner wskazuje, że wiedeńska rada miejska już przed 28 laty zajmowała się kwestyą importu mięsa bałkańskiego, lecz wówczas przemawiano za budową rzeźni granicznej po stronie austryackiej. Skoro obecnie państwa bałkańskie nie mogą eksportować do Włoch, należałoby z tej okoliczności skorzystać i skierować wywóz tego bydła do Austryi i należy sądzić, że gdyby się taka akcya udała, Austrya mogłaby i później otrzymywać bydło bałkańskie. Dr. Weiskirchner sądzi, że nie należy stwarzać dla rzeźni wiedeńskiej monopolu sprzedaży, lecz umożliwić także rzeźnikom branie udziału w rozsprzedaży importowanego mięsa. Zdaniem mowcy import mięsa z Rumunii, Serbii i Bułgaryi wystarczyłby zupełnie, aby aprowizacya mięsna zmieniła się w Austryi na lepsze.

Referent sprawy dr. Klotzberg przyznaje, że wiedeńscy rzeźnicy bojkotowali mięso argentyńskie a to z tego powodu, iż przy sprzedaży musiano je jako argentyńskie oznaczać.

W końcu wiedeńska rada miejska uchwaliła wniosek referenta.

Sprawozdania targowe.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 1. lutego 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 22 sztuk, buhai 7, krów 55, razem bydła grubego 82 sztuk, jałow. 31. cieląt 147, owiec (kóz) —, nierogacizny 72.

B) Płacono za jeden cetner metrycznej żywej wagi t. j. za 100 klgr.: woła opasowego od 90 do 104 kor., woła chudego od 0·00 do 0·00, buhaja od 80 do 102 kor., krowy rzeźne od 88 do 94 kor., jałownika od 70 do 90 kor., cielęcia od 94 do 127 kor., nierogacizny od 90 do 100 koron.

C) Płacono za sztukę: woła opasowego od 650 do 700 kor., woła chudego od — do —, buhaja od 350 do 420 kor., krowy rzeźne i hodowlane od 160 do 340 kor., jałownika od 90 do 300 kor., cielęcia od 29 do 65 kor., nierogacizny 80 do 120 kor.

Spęd i ruch na targu mały z powodu iż targ przełożony na dzień dzisiejszy z powodu na jutro przypadającego święta, oraz ze względu na to, że ostatni targ odbył się w dniu wczorajszym. Wszystką nierogaciznę sprzedano.

Kraków. (Tel. wł.). Miejska centralna targowica na bydło. 30. stycznia:

Spędzono nierogacizny 594 sztuk. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi tucznej nierogacizny 82—108 h; bitej wagi 1·22—1·42 K.

Wszystką nierogaciznę sprzedano dla miejscowej konsumcyi. Ceny bez akcyzy.

Wiedeń, 30 stycznia 1912.

Oryginalne relacye firmy: Tadeusz Nowak.

Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 19860 sztuk, w czem bagonów 5893, młodych 13911, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 300 sztuk.

Cena za bagony 90 do 120, za młode 72 do 100 halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 14000 sztuk, cena 72—100.

Uwaga: Targ bardzo powolny, niesprzedanych zostało około 1000 sztuk galicyjskich.

Z powodu przerwania linii telefonicznej nie jesteśmy w możności podać w dzisiejszym numerze „Targowiska" najświeższych sprawozdań z targów w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Bernie i Morawskiej Ostrawie.

Jarmarki w Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, przypadające na czas od 2—8 lutego. Andrychów 6. bm., Brzeżany 3. bm., Brzozów 6. bm., Czortków 2. bm., Dębica 2. bm., Dynów 3. bm., Gołogóry 2. bm., Grodzisko 3. bm., Jasło 3. bm., Jawornik 6. bm., Jeleń 6. bm., Kamionka Str. 3. bm., Kęty 5. bm., Kołomyja 6. bm., Lubień (pow. Myślenice) 7. bm., Łabowa 8. bm, Łańcut 3. bm., Mielec 8. bm., Muszyna 5. bm., Ottynia 2. bm., Pobiedro 7. bm., Podgórze 7. bm., Strzyżów 8. bm., Swirz 3. bm., Tarnów 3. bm. przez 8 dni, Trzebinia 5. bm., Wilamowice 7. bm., Żmigród 2. bm.

WYKAZ

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych

zestawiony na podstawie stanu z 1. lutego b. r.

Epizootya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Biała	Osiek ob. dw. (2 zagr.), Rybarzowice (20 zagr.);
	Bóbrka	Sarniki (1 zagr.);
	Bochnia	Marszowice (9 zagr.), Pierzchów (7 zagr.);
	Bohorodczany	Sachowce (1 zagr.);
	Brody	Gaje Starobrodzkie ob. dw. (1 zagr.);
	Brzesko	Czchów ob. dw. (1 zagr.), Stróże ob. dw. (1 zagr.);
	Brzeżany	Buszcze (35 zagr.), Płaucza Mała (74 zagr.), Płotycza (44 zagr.), Słoboda Złota ob. dw. (1 zagr.), Szumiany Małe (8 zagr.), Wiktorówka (7 zagr.);
	Czortków	Białobożnica (2 zagr.), Potowce Kolonia (2 zagr.);
	Dąbrowa	Radgoszcz (13 zagr.);
	Dobromil	Jamna Dolna (19 zagr.); Jamna Górna (11 zagr.) Krajna (6 zagr.), Krościenko (5 zagr.), Stebnik (7 zagr.), Trójca (4 zagr.);
	Dolina	Brzaza (14 zagr.), Dolina (23 zagr.), Mizuń Stary (15 zagr.), Rożniatów ob. ow. (1 zagr.), Turza Wielka (5 zagr.);
	Gorlice	Biesna (1 zagr.), Libusza ob. dw. (1 zagr.);
	Gródek Jag.	Porzecze Lubieńskie (21 zagr.);
	Horodenka	Czernelica gm. i ob. dw. (16 zagr.), Jasienów (4 zagr.), Piotrków (1 zagr.), Podwerbce (6 zagr.), Raszków ob. dw. (5 zagr.), Zywaczów gm. i ob. dw. (6 zagr.);
	Husiatyn	Horodnica gm. ob. dw. (131 zagr.), Liczkowce gm. i ob. dw. (46 zagr.), Myszkowce (14 zagr.), Postołówka gm. i ob. dw. (36 zag.);
	Jarosław	Surochów ob. dw. (1 zagr.);
	Krosno	Cergowa (4 zagr.), Długie ob. dw. (1 zagr.);
	Limanowa	Kamienica gm. i ob. dw. (12 zagr.), Konina (90 zagr.), Lubomierz (22 zagr.), Niedźwiedź (38 zagr.), Stara Wieś (22 zagr.); Wilczyce (9 zagr.); Zasadne (21 zagr.),
	Lisko	Bóbrka (4 zagr.), Studenne (11 zagr.);
	Lwów	Gaje ob. dw. (1 zagr.);
	Nadwórna	Nadwórna (24 zagr.);
	Nisko	Borki (3 zagr.), Cholewiana Góra (46 zagr.), Jarocin (4 zagr.), Nart Nowy gm. i ob. dw. (21 zagr.), Nowosielec (6 zagr.), Rauchersdorf (4 zagr.), Szyperki (12 zagr.), Wulka Tanewska (7 zagr.);
	Nowy Sącz	Bilsko ob. dw. (1 zagr.), Homrzyska (5 zagr.);
	Oświęcim	Brzeszcze gm. i ob. dw. (59 zagr.), Harmęże gm. i ob. dw. (35 zagr.), Piotrkowice (33 zagr.), Poręba Wielka (16 zagr.), Rajsko gm. i ob. dw. (64 zagr.), Skidzin ob. dw. (1 zagr.), Wilczkowice (6 zagr.);
	Przemyśl	Tarnawce (1 zagr.);
	Przemyślany	Podusów (70 zagr.);
	Rohatyn	Puków (29 zagr.);
	Ropczyce	Bystrzyca Dolna (4 zagr.), Bystrzyca Górna (10 zagr.), Chechły gm. i ob. dw. (96 zagr.), Korzeniów (28 zagr.), Wiśniowa (9 zagr.), Wola Żyrakowska (55 zagr.);
	Rzeszów	Hyżne ob. dw. (1 zagr.);
	Skole	Rożanka Niżna gm. i ob. dw. (1 zagr., Tysowiec (2 zagr.);
	Sokal	Rożdżałów gm. i ob. dw. (34 zagr.), Ulwówek gm. i ob. dw. (13 zagr.), Wyżłów gm. i ob. dw. (7 zagr.);
	Stanisławów	Majdan (1 zagr.), Uhrynów Górny (25 zagr.), Wiktorów ob. dw. (2 zagr.), Wysoczanka gm. i ob. ow. (2 zagr.), Wołczyniec (1 zagr.), Tyśmieniczany ob. dw. (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Dąbrowica ob. dw. (1 zagr.);
	Turka	Beniowa gm. i ob. dw. (19 zagr.), Jawora gm. i ob. dw. (27 zagr.), Komarniki (1 zagr.);
	Wieliczka	Zakliczyn (2 zagr.);
	Zborów	Białogłowy (4 zagr.), Hnidawa (5 zagr.), Ratyszcze (13 zagr.), Reniów (18 zagr.);
	Złoczów	Kołtów gm. i ob. dw. (60 zagr.), Koropiec gm. i ob. dw. (55 zagr.), Zazule (6 zagr.);
Pryszczyca	Żywiec	Moszczanica ob. dw. (1 zagr.). **Razem: 39 powiatów, 106 gmin, 1828 zagród.**
Wąglik	Podhajce	Uwsie ob. dw. (1 zagr.);
	Skałat	Skałat ob. dw. (1 zagr.);
Szelesznica	Gorlice	Skwirtne (1 zagr.);
Zaraza dziczyz.	Biała	Bielany ob. dw. (1 zagr.);
Nosacizna	Dobromil	Posada Nowomiejska ob. dw. (1 zagr.);
	Rohatyn	Dytiatyn (1 zagr.);
Świerzbu koni	Bóbrka	Strzeliska Stare (1 zagr.);
	Brody	Leszniów (1 zagr.);
	Drohobycz	Borysław (4 zagr.), Drohobycz (1 zagr.);
	Gródek Jag.	Rodatycze (2 zagr.);
	Lwów miasto	Pasieki Balickie (1 zagr.);
	Mościska	Nikłowice ob. dw. (2 zagr.);
	Radziechów	Sieńków ob. dw. (1 zagr.);
	Sanok	Posada Górna ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Załukiew (1 zagr.);
	Żółkiew	Butyny ob. dw. (1 zagr.);
Wścieklizna	Brzeżany	Słobódka (1 zagr.);
	Jarosław	Mołodycz ob. dw. (1 zagr.);
	Kolbuszowa	Majdan (1 zagr.);
	Kraków	Kościelniki (1 zagr.);
	Podgórze	Krzęcin (1 zagr.);
	Podhajce	Kotużów (1 zagr.);
	Zborów	Zborów (1 zagr.);
	Żółkiew	Przystań (1 zagr.), Zameczek (1 zagr.);
Pomór świń	Bóbrka	Sarniki (1 zagr.);
	Borszczów	Mielnica (63 zagr.);
	Cieszanów	Łukawiec (5 zagr.);
	Jaworów	Budzyń (5 zagr.); Jaworów (7 zagr.), Pasieki Krakowieckie (11 zagr.);
	Kamionka	Ubinie ob. dw. (1 zagr.);
	Lwów	Bilka Szlachecka (2 zagr.), Gaje gm. i ob. dw. (2 zagr.), Werbiż (3 zagr.), Zuchorzyce (7 zagr.);
	Nisko	Koziarnia (2 zagr.);
	Pilzno	Dulczówka (1 zagr.);
	Przemyślany	Ciemierzyńce ob. dw. (1 zagr.), Podusów (7 zagr.), Rozworzany (1 zagr.);
	Rohatyn	Rohatyn (1 zagr.);
	Śniatyn	Śniatyn (6 zagr.);
	Sokal	Bełz (27 zagr.), Cebłów (10 zagr.), Kościaszyn (5 zagr.), Kuliczków (21 zagr.), Liski (5 zagr.), Przemysłów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Przewodów (9 zagr.), Prusinów (3 zagr.), Spasów (3 zagr.), Tartaków Wieś (4 zagr.);
	Żółkiew	Artasów (4 ragr.), Batiatycze (1 zagr.), Czestynie (33 zagr.), Koszelów (6 zagr.), Mokrotyn Kolonia (6 zagr.);
	Żydaczów	Żurawno (2 zagr.);
Różyca świń	Brzeżany	Glinna (5 zagr.), Koniuchy (9 zagr.);
	Myślenice	Krzczonów (1 zagr.);
	Rohatyn	Zołczów (5 zagr.);

C. k. konces.

Biuro kredytowo-informacyjne „GLOBUS“

w Stanisławowie

właściciel M. Rosenrauch

udziela wszelkich informacyi o zdolności kredytowej firm handlowych i osób poszczególnych, inkasuje też wierzytelności. 2155

Skórki pomarańczowe świeże, kupuje we wszelkich ilościach, płacąc po 32 h. za kilogram, Fabryka cukrów BRANDSTÄDTERA we Lwowie. Dostarczyć można do składu przy pl. Gołuchowskiego l. 5, lub do fabryk ulica Szeptyckich 26. 2062

Do wynajęcia bezpłatne — dokładne wykazy wolnych pomieszkań miasta Lwowa znajdują się w poczekalni tramwaju elektrycznego (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej) przystępne każdemu w każdej porze dnia w umieszczonych tam tablicach. Co 8 dni (w piątek) zmiana kartek. Panowie Właściciele realności, chcący korzystać z ogłoszeń, znajdą tam adres i warunki. 2090

TELEFON 23446.

Automat. łapki masowe

na szczury K. 4·—, na myszy K. 2·40. Łapią bez specyalnej obsługi do 50 sztuk w ciągu jednej nocy. Nie ulegają wpływom powietrza i nastawiają się same. 2141

Łapki na moskale i szwaby

jedyne w swoim rodzaju, wyławiające tysiące tychże przez noc po K. 2·40. Skutki wszędzie. Wysyłka za zaliczką przez firmę

FRANZ HUMANN

WIEN II., Aloisgasse 3/32.

Wiele pism pochwalnych.

W użyciu c. k. wojsk. magazynów prowiantowych.

Przestrzega się przed miernemi naśladownictwami. Tysiące sztuk w użyciu. Wysyłka do wszystkich części świata. Żądajcie cenników bezpłatnie.

Znakomite perfumy

na wagę z pierwszorzędnych firm francuskich i angielskich poleca droguerya 1715

I. SCHRENZLA

Lwów, Sykstuska 27.

Główny skład Szamponu z żółtkiem, proszek przeciw łupieży. Cena pakiecika 20 h., jakoteż Borolu przeciw czerwoności skóry Cena pak. 30 hal.

Fraki

Anglezy

Smokingi

1900

nowe lub używane wypożycza najtaniej

M. Marek

WE LWOWIE

ul. Syksiuska 29.

Telefon 131|II.

Abonament na fraki od 5 koron miesięcznie.

Panienka izr. z inteligentnego domu znajdzie umieszczenie i troskliwą opiekę przy inteligentnej pani pod „Wychowanie“, biuro dzienników Sokołowskiego. 3358

Kinoteatr „Gioconda“

codziennie przedstawienia od godziny wpół do 3. do godziny 10 wieczór. 3148

Co tygodnia nowy program.

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa Kredytowego

stowarzyszenia zarejestrowan. z ogr. poręką w Czortkowie odbędzie się dnia 8 lutego 1912 o godzinie 5 wieczór w lokalu kancelaryjnym Towarzystwa z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Usunięcie z urzędowania dyrektora Jakóba Mosesa Frischa.
2. Wybór dyrektora w miejsce Jakóba Mozesa Frischa i zastępcy członka dyrekcyi w miejsce zmarłego Pinkasa Diamanda.
3. Wybór jeszcze 4 członków do rady nadzorczej.
3. Wnioski członków.

W Chorostkowie 31. stycznia 1912.

DYREKCYA:

Lasar Pasternak *P. Wochenbaut.*

2204

BANK MIESZCZAŃSKI

Stow. z ogr. poręką w sądzie zarejestrowane

w Stanisławowie

UDZIELA POŻYCZKI NA WEKSLE, SKRYPTA I ZAPISY KAUCYJNE. — PRZYJMUJE WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI, OPROCENTOWUJĄC NA 4½ DO 5½ W STOSUNKU ROCZNYM.

PODATEK RENTOWY OPŁACA Z WŁASNYCH FUNDUSZÓW.

2160

HELIOS KINEMATOGRAF ARTYSTYCZNY

w Filharmonii.

Specyalny program tylko na 1 dzień, piątek 2-go lutego.

1. O! młodości! dlaczego trwasz tak krótko? 2. Dolina cesarska. 3. Tajemnica czerwonego zamku. Sensacyjny dramat. 4. Wesele Miss. 5. O kulach. 6. Przytułek młodych zwierząt. 7. Miller obrońcą niewinności. 2197

PIERWSZORZĘDNA FIRMA W DZIALE NOWOCZESNYCH URZĄDZEŃ BIUROWYCH POSZUKUJE dla Miejscowości -

16⁵6

Stanisławów
Kraków
Tarnów
Przemyśl
Tarnopol
i Czerniowce

inteligentnych i rzetnych

: zastępców :

ze stałą pensyą i prowizyą celem sprzedaży maszyn do pisania o zaletach przewyższających wszystko, co do dziś dnia w tej dziedzinie istniało. Zgłoszenia wraz z życiorysem i fotografią nadesłać pod „Biuro nowoczesne“ do Administracyi tegoż pisma.

Instruktora ślusarstwa

poszukuje Liga Pomocy przemysłowej do Warsztatów studenckich. — Wymagane kwalifikacye: szkoła przemysłowa i samodzielna praktyka. — Zajęcie codziennie od 3—7 wieczorem. Wynagrodzenie 100 kor. miesięcznie. Podania z odpisami świadectw i referencyami wnosić należy do Biura Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, Pańska 11, najpóźniej do 8 lutego br.

Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 2202

„Grunwald“

towarzystwa dla wyrobów maszynowych i ślusarsk.

Maryan Habram, Sieroszewski i Ska

w Przemyślu

Spółka udziałowa z ogr. por. — poleca maszyny rolnicze, urządza gorzelnie, młyny i tartaki, wyciągi do budow (tzw. Aufzugi), instalacye wodociągowe etc. oraz wykonywa wszelkie roboty konstrukcyjne i artystyczne. Kosztorysami na żądanie służymy bezpłatnie.

1651

Gustaw LUFT

LWÓW, KOŚCIUSZKI 22

zawiadamia niniejszem, że z dniem 1 stycznia 1912 obejmuje na własność firmę spedycyjną

CARO I JELLINEK

Spółka z ogr. poręką — Filia Lwów i prowadzić będzie nadal wszelkie agendy tejże, jako to: transporta mebli w miejscu i na odległość wozami patentowanymi i firankowymi, opakowanie mebli, magazynowanie mebli i towarów, spedycyę, ocienia, dowozy wszelkiego rodzaju, specyalnie kotłów parowych i ciężkich machin, a specyalność firmy transporta kas ogniotrwalych, zaliczkowanie przesyłek pod firmą

GUSTAW LUFT

przedtem

CARO i JELLINEK

Lwów, Kościuszki l. 22. Telefon nr. 254.

1817

Każda sposobność kupna!

10.000 par wysokich bucików do sznurowania.

3 pary wysokich bucików do sznurowania za cenę tylko 13 koron 75 hal.

Z powodu wstrzymania płatności jednej z największych fabryk, upoważniony zostałem tę pozycyę bucików sprzedać poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję tedy każdemu 3 pary wysokich bucików do sznurowania, z najlepszej czarnej skóry, z mocno kutemi podeszwami, nadzwyczaj eleganckie, w najnowszym fasonie, w każdym żądanym numerze lub według miary w centymetrach, wszystkie 3 pary tylko za kor. 13·75. Każdą parę otrzymuje się ściśle wedle wzorów dla panów lub dam. Wysyłka za zaliczką przez

Pierwszy chrześcijański dom eksportowy obuwia Franz Humann

Wiedeń II/2, Aloisgasse 3/32. 2140

Publ. Gimnazyum prywatne i pensyonat

-FRANCISZKA SCHOLZA-

Graz, Grazbachgasse 39.

1—8 klas, rządowo zatwierdzone świadectwa maturalne, pensyonat znakomity, dom własny, ceny przystępne. — Prospekty bezpłatnie. — Przyjmowanie uczni bez względu na półrocze. 1645

Fabryka pieców kaflowych

Stanisław Horoszkiewicz i Ska

z ogr. odpow.

(z dniem 1. lutego br. będzie protokołowana)

w Stanisławowie

ul. Sapieżyńska 16.

Wyrabia piece kaflowe, Kominki, Kuchnie, wanny, okładki ścienne i wszelkie wyroby w zakres tego wchodzące

PO NIZKICH CENACH.

Telefon biura zamówień 257. Telefon fabryki 233.

2159

Parowy browar Sedelmayera

spółka z ogr. odp.

w Stanisławowie

2137 poleca

czarny bok, eksport marcowy, piwo marcowe i „Leżak“ — — —

doskonałej jakości.

KINO-TEATR APOLLO:

w pięknej sali Gal. Towarz. Muzycznego

Chorążczyzna 7

w sobotę 27 i w niedzielę 28 stycznia wspaniałe przedstawienia:

1) Nagrodę zwycięzcy: oblubienica (sport).
2) Tajemnica białego łoża (dramat).
3) Willi artystą malarzem (krotochwila).
4) Potęga złota I. akt.
5) „ „ II. „
6) „ „ III. „

W głównej roli sławna artystka Asta Nielsen (dramat).

7) Nauke zakochany w szansonistce (krotochwila).

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2 kor., I. miejsce kor. 1·50, II. miejsce K. 1·—, III. miejsce K. —·50. PP. Studenci i dzieci płacą w sobotę za II. miejsce 70 hal., za III. miejsce 30 h. 2117

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Ks. Krakowskiem

Zakład główny we Lwowie, ul. 3. Maja l. 19. Tel. 613 i 1580. Filia w Krakowie, Rynek główny l. 15. Telefon 92.

Kapitał akcyjny 10,000.000 K.

Wkładki na książeczki na rachunek bieżący

za oprocentowaniem dziennem. Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. — Na prowincyę wysyła się czeki, umożliwiające wpłatę w każdym urzędzie pocztowym.

Korzystne kupno i sprzedaż papierów wartościowych, dewiz, losów, walut i monet. — Wadya i kaucye także we własnych listach gwarancyjnych. — Kredyt podatkowy i cłowy. Eskont i inkaso weksli. — Pożyczki hipoteczne na przedsiębiorstwa przemysłowe. — Przekazy i listy kredytowe na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Jako korzystną i pewną LOKACYĘ kapitałów polecamy pupilarne bezpieczeństwo, mające obligacye 4-prc. pożyczki Król. stoł. m. Lwowa z r. 1911, które sprzedajemy po kursie dziennym.

GODZINY KASOWE OD 9 do 4 BEZ PRZERWY. 2175

Obrazy

Axentowicza, Fałata, Malczewskiego, Kossaka Jul., Filipkiewicza, Suchodolskiego, Żmurki, Wodzinowskiego i innych, poleca po niezwykle tanich cenach **„Salon Sztuki Polskiej“,** Lwów, ul. Małeckiego l. 9, II. p. Otwarty od 10—1 i od 2—5, w niedziele i święta od 11—1. 2194

:FRAKI: Smokingi Anglezy

W ABONAMENCIE OD 5 KORON MIESIĘCZNIE ═══ RÓWNIEŻ

CAŁKIEM NOWE FRAKI, ANGLEZY, SMOKINGI :: WYPOŻYCZA NAJTANIEJ

Ludwik Mark

UL. 3-GO MAJA L. 11 c.

Telefon Nr. 2142 IV. Róg Kościuszki. 2005

DOM SPEDYCYJNY ZAŁOŻONY W R. 1838 2184

H. MENDELSOHN

KRAKÓW, DWORZEC KOL. TEL. NR. 86.

Bogumin (Oderberg) dworzec Kol. Telefon nr. 10. Oświęcim, dworzec K. tel. 54. Szczakowa, dworzec Kolejowy. Tel. 4.

Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych. Wozy meblowe. — Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych.

BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOLEI PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

Pierwsza i jedyna krajowa

GARBARNIA

M. RABIŃSKIEGO

KRAKÓW—PODGÓRZE—LUDWINÓW.

Poleca w wielkim wyborze skóry:

boxcalf, chevreaux i bukaty.

CENY UMIARKOWANE.

Adres telegraficzny: Kraków-Ludwinów Rabiński.

1870

A MUZYKA GRA!!...

RESTAURACYA W SEZONIE

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych.

Szatka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co

sama się opłaca.

Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych

Diego Fuchs

Praga.

Skład okazowy

WE LWOWIE

ul. Łąckiego 8

poszukuje wszędzie zdolnych agentów.

SPRZEDAŻ NA WYGODNE RATY.

1359

Bracia Haber
i L. Griffel

w Stanisławowie

(Knihinin-Kolonia)

Telefon Nr. 40. Telefon Nr. 40.

NAFTA

salonowa i cesarska w najlepszym gatunku z własnej rafineryi.

Fabryka oleju maszynowego

Zamówienia załatwia się odwrotnie.

2181

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

-- BIURO: SZPITALNA 8. --
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 239.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Śmiechowskiego

Mydło Rajskie

NAJLEPSZE DO PRANIA I MYCIA

1494

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego

w oryginalnem opakowaniu

w paczkach fantowych z dodatkiem fabki. —— Do nabycia wszędzie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

OSTRZEŻENIE.

Nieuczciwi konkurenci, napełniając piwo do butelek ochronionych marką

Browaru w Busku

i naśladując naszą etykietę w sposób łudząco podobny do naszych, zniewolili nas do

zmiany etykiet.

Na piwo z browaru Busk:

marcowe po 20 hal. za butelkę używać będziemy **etykiety niebieskiej.**
eksport marcowy po 22 hal. za butelkę używać będziemy **etykiety żółtej.**
eksportowe po 24 hal. za butelkę używać będziemy **etykiety zielonej.**

Piwa nasze są pierwszorzędnej jakości.

Odczyszczanie, napełnianie i korkowanie butelek odbywa się maszynami nowo sprowadzonemi, pracującemi automatycznie, zatem nader hygienicznie. 2149

Maks Wixel i Syn
Lwów, ul. Krakowska 14.

Magistrat król. woi. miasta Stryja.

L. 1021/912.

W Stryju dnia 26. stycznia 1912.

Konkurs.

Celem obsadzenia dwu etatowych posad przy tutejszym Magistracie, a to posady kasyera i rachmistrza, rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o jedną z tych posad winien wykazać:

1. że jest obywatelem austryackim,
2. że posiada kwalifikacyę przepisaną rozp. Wydziału krajowego z dnia 29. maja 1891 N. 67. dz. u. k., a mianowicie, że złożył egzamin z rachunkowości państwowej i odbył najmniej jednoroczną praktykę przy kasie Wydziału krajowego, jednego z Magistratów, lub też przy kasie rządowej,
3. że posiada znajomość języków krajowych tudzież języka niemieckiego w piśmie i słowie.

Nadto każdy z kandydatów wykazać ma, czem się dotychczas zajmował i że jest zdrowym.

Kandydat na posadę kasyera obowiązany będzie przy objęciu posady złożyć kaucyę w kwocie 3000 koron.

Do każdej z powyższych posad przywiązaną jest stała płaca w rocznej kwocie 2300 koron, dodatek aktywalny 720 koron i prawo do trzech pięcioletnich po 200 koron, a nadto kandydat, który nie przekroczył 40 roku życia, mieć będzie prawo do emerytury, która będzie mu przyznaną po analogicznem zastosowaniu przepisów dla rządowych urzędników.

Posady te nadane zostaną prowizorycznie, a po jednorocznej zadowalającej służbie może nastąpić stabilizacya.

Podania zaopatrzone w wymagane dokumenta, należy wnosić do Magistratu w terminie do końca lutego 1912 roku.

2196 Burmistrz:
Dr. Falk.

Ogłoszenie.

Zwyczajne ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa dyskontowego w Mikulińcach, stow. zarejestr. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 11 lutego 1912 o godzinie 6 pop. w biurze Towarzystwa z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911.
2. Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1911.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
4. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 8. maja 1911 rewizyi wraz z uwagami Powsz. Związku.
5. Wnioski członków.

Mikulińce dnia 28. stycznia 1912.

Rada nadzorcza Towarzystwa dyskontowego w Mikulińcach, stow. zarej. z ogr. poręką:

Israel Tenenhaus prezes — *Aron Ber Klar* sekretarz.

2201

BANK ZALICZKOWY

w Stanisławowie

Zastępstwo Banku Krajowego i Przemysłowego

założony w roku 1871.

Udziela swym członkom kredytu na przystępnych warunkach, **finansuje budowy i przedsiębiorstwa przemysłowe, eskontuje promesy na pożyczki hipoteczne, weksle etc.**

Przyjmuje wkładki oszczędności od 2 kor. począwszy na 5 —5 %, przyczem podatek rentowy opłaca sam.

2154

Taniej niż wszędzie

znakomite płótna kerczyńskie

bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również albo materye na ubrania dla każdego stanu i na każdy sezon poleca **Tkalnia Józefa Járasza „pod opieką Rajsw. Rodz." w Kerczynie, obok Krosna. Galicya.**

1814 **Cenniki i próbki na żądanie darmo.**

Główna wygrana Kor. 200.000.

Liczne wygrane większe i mniejsze na zakupione u naszej firmy

losy loteryi państwowej

zachęcają nas do zaproszenia szerszej publiczności do zakupna

losów 41. loteryi państwowej.

Ciągnienie 15. lutego! — Cena 4 Korony!
Przy odbiorze od 5 sztuk stosowny rabat!
Porto nie liczymy!

Proszę żądać bezpłatnego kalendarza finansowego!

DOM BANKOWY 2012

ROHATYN i ULAM

Lwów, ul. Sykstuska l. 8.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KOMARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „[illegible]" ul. Sosnowa 4.